

2015

Marek Bem

# Diagnoza – potrzeb i oczekiwań mieszkańców Włodawy w zakresie kultury

## Kilka uwag o kulturze we Włodawie

*„Nowa Perspektywa - Nowe Otwarcie”*  
projekt animacyjny i badawczy Włodawskiego Domu Kultury  
realizowany wspólnie z Narodowym Centrum Kultury  
w ramach programu  
**„Dom Kultury+ inicjatywy lokalne”.**

Włodawa 2015



## Spis treści

- I. *Włodawa - wstęp do diagnozy*
- II. *Dom Kultury+ inicjatywy lokalne. „Nowe perspektywy – nowe otwarcie Włodawskiego Domu Kultury”*
- III. *Diagnoza – potrzeb i oczekiwań mieszkańców Włodawy w zakresie kultury*
- IV. *Aneksy*
  - 1/. *Lidia Lisiecka, Włodawa – przestrzeń do odkrycia, Włodawa 1997.*
  - 2/. *Sprawozdania z terenowych badań etnograficznych (10-20 czerwca 2000 r.) na terenie powiatu włodawskiego prowadzonych przez Katedrę Etnologii Uniwersytetu Wrocławskiego.*
  - 3/. *Konrad Górny, Antropologiczno-socjologiczne studium społeczności lokalnych w okresie transformacji. Przypadek Włodawy i powiatu włodawskiego, Wrocław 2003.*
  - 4/. *Konrad Górny, Mirosław Marczyk, Na Bugu we Włodawie. Refleksje nad folklorem, historią i współczesnością, Wrocław 2003*
  - 5/. *Agnieszka Kucharuk, Wielokulturowe tradycje Włodawy, perspektywa społeczno – edukacyjna, Praca magisterska napisana pod kierunkiem, Prof. dr hab. Wiesława Theissa, Warszawa 2003.*
  - 6/. *Sławomir Kaprański, Mirosław Bieniecki, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wirtualna wielokulturowość. Włodawa na tle pamięci, przestrzeni i tożsamości pogranicza kulturowego, maszynopis (2010).*
  - 7/. *Magda Gessler, Nikomu się nie chce, [dostęp: 3 marca 2015], <http://magdagessler.natemat.pl/111891,nikomu-sie-nie-chce>.*

Dr Marek Bem  
22-200 Włodawa  
Ul. Zabagonie 24  
Copyright© Marek Bem wszelkie prawa zastrzeżone

*Jak mawiał profesor Kolakowski mała ojczyzna to miasto czy wieś, w której się urodziliśmy lub znaleźliśmy się i pokochaliśmy je. To środek świata, to przestrzeń niewielka, w której się obracamy – nasze domy, ulice, cmentarze, kościoły to przestrzeń niewielka wielkim wysiłkiem ludzkim zbudowana, przez wojny zniszczona i odbudowywana to centrum świata. Mała ojczyzna jest więc zarówno realną przestrzenią geograficzną i społeczno-kulturową jak i miejscem symbolicznym i magicznym. Przestrzeń małej ojczyzny nie musi się pokrywać z administracyjnie wyznaczonym obszarem gminy, małego miasta, wsi czy dzielnicy wielkomiejskiej. Jest to przestrzeń bez wyraziście określonych granic, istotną rolę w jej konkretyzacji pełni subiektywna świadomość ludzi utożsamiających się z nią. Przestrzeń małej ojczyzny to miejsce doniosłych doświadczeń i przeżyć osobistych jej mieszkańców, formowania się ich biografii, to świat, z którym zrosło się ich życie i z którym wiąże się ich częstokroć silna więź emocjonalna. To dostępny zmysłowemu poznaniu świat wyglądom, kształtów i barw domów, ulic, parków, lasów, łąk i pól – świat niepowtarzalnej konstelacji krajobrazów. Mała ojczyzna jest płaszczyzną tworzenia się więzi lokalnych, zakorzenienia ludzi we własnej tradycji i historii. Mieszkańców małych ojczyzn łączą rozliczne więzi wynikające z codziennego współżycia i współpracy społecznej oraz ze wspólnoty losów historycznych. Od woli, zdolności i umiejętności przewyższania wewnętrznych podziałów i konfliktów zależy w dużym stopniu pomyślny rozwój naszej małej ojczyzny.*

## I. Włodawa – wstęp do diagnozy

Włodawa to bez wątpienia doskonały przykład małej społeczności lokalnej uwikłanej w proces współczesnych przemian, które dokonują się w szybkim tempie w społeczeństwie polskim od 1989 roku. W dużym stopniu sygnalizowane dzisiaj we Włodawie problemy, takie jak np. odradzanie się tożsamości regionalnej, nowy lokalizm i narastające procesy globalizacyjne, czy też wyjątkowy stosunek do wschodniego pogranicza, będą uzyskiwały ciągle nowy wymiar. Jednak nasz włodawski głos w kontekście dzisiejszych postulatów badania zjawisk towarzyszących tworzeniu się, czy też odradzaniu, społeczeństwa obywatelskiego i demokracji na poziomie lokalnym, stanowić może ważny wkład do dalszych badań. Zwłaszcza, że, jak piszą socjologowie: „[...] analizy lokalnych tradycji oraz innych ważnych treści dla demokratycznego społeczeństwa, wzorów demokratycznego obywatela i rodziny, mogą być pomocne w teoretycznych makroujęciach procesów demokratyzacji zarówno państwa narodowego, jak i narodowego społeczeństwa obywatelskiego”.<sup>1</sup>

Te znajdujące się w sferze postulatów stwierdzenia można zdecydowanie spróbować przełożyć na pewną refleksję nad pojedynczą, wybraną społeczność lokalną – taką jak na przykład Włodawa. To tu, jak nigdzie indziej, wyraźnie wyłania się pewien obraz społeczności, z którego widać, jak przeszłość kształtuje współczesność, jak lokalne tradycje mogą współtworzyć dzisiejsze życie społeczne.

---

<sup>1</sup> H. Bojar, M. Kempny, J. Kurczewska, Społeczności lokalne jako wspólnoty tradycji – w poszukiwaniu korzeni demokracji, „Studia Socjologiczne” 1998, nr 2, s. 106.

Przedwojenne realia społeczno – gospodarcze Włodawy przypominały sytuację wielu małych miasteczek wschodniej Polski tego okresu. Z wielu wspomnień, które w pamięci mieszkańców zachowały się, w formie uproszczonej, wyłania się obraz względnego ładu i swoistej równowagi, z rzadka tylko przerywanej bulwersującymi ówczesną społeczność wydarzeniami, opisywanymi dzisiaj w wielu opowieściach wierzeniowych, podaniach, przysłowiach i anegdotach i legendach. Relacje te są znane z różnych wersji przekazywanych przez współczesnych mieszkańców tych ziem. Przeziera z nich często stereotyp, lakoniczności, ambiwalentność stwierdzeń i postaw wobec „innych”, z którymi do niedawna zamieszkiwano. Zniknęli oni z pejzażu miasta i jego okolic bezpowrotnie – zostali wymordowani bądź wysiedleni. Ci, którzy przetrwali, stworzyli nową społeczność, zetknęli się z rzeczywistością, która postawiła na głowie to, do czego przywykli, co rozumieli. Świat miniony jest przedstawiony jako świat szczęśliwy, chociaż ubogi w dobra materialne, świat uporządkowany, logiczny, przez co bliski. Chociaż źródła jednoznacznie wskazują, że nie był to świat religijnej tolerancji, pozbawiony uprzedzeń, bezkonfliktowej współpracy wielu współżyjących ze sobą nacji, to jednak właśnie takim zdaje się w relacjach jawić. Niezależnie od dzielących społeczność kwestii, podkreśla się wspólny los. Ten charakteryzuje bieda, która nie знаła pojęcia narodowości. W biedzie zatem żyli zarówno Żydzi, jak i Ukraińcy czy Polacy. I ten fakt jest stale podkreślany przez pamiętające owe czasy pokolenie mieszkańców regionu. Nie przeszkadza to oczywiście w dokonywaniu gradacji stanu majątkowego poszczególnych nacji. Dopiero w takim kontekście zrozumiałe są wypowiedzi o bogactwie zajmujących się handlem, lichwą i drobną produkcją Żydów i ubóstwie „zapożyczonych” u nich Polaków i Ukraińców. Z tej perspektywy dość zabawnie brzmią znane i do chwili obecnej przechowywane w pamięci, chociaż zupełnie innej proveniencji i w innym celu głoszone jakoby przez Żydów zwroty: „Wasze legiony, nasze miliony”, „Wasze ulice – nasze kamienice” itp. Swojsko natomiast, bo mieszcząc się w znamiennych dla opisu „obcych” obrazliwych kategoriach, brzmią sformułowania: „...przed wojną mówiło się, że koza to żydowska krowa, stąd nazwa ulicy Koziej” czy „Żyd nie zjadł śniadania, jak goja nie oszukał”. Pojęcia bogactwa i biedy są więc kategoriami umownymi. Naczelną wartością dla okolicznych chłopów odwiedzających Włodawę była ziemia i praca na niej, a nie kram i handel.

Żydzi ziemi nie mieli. Z tego powodu i w tym również sensie byli biedni i „obcy”. Podobnie jak na Ziemiach Zachodnich, gdzie popularne są opowieści o Niemcach wracających do swych byłych domów, by zabrać schowane w tylko im znanych miejscach złoto i inne kosztowności, tak we Włodawie mieszkańcy przekazują relacje o odwiedzających ich domy potomkach byłych właścicieli żydowskich odbierających swoją własność. Okres II wojny światowej zniweczył istniejący dotychczas porządek i społeczny ład. Opisywany jest w licznych relacjach jako świat chaotyczny i niezorganizowany, gdzie przewartościowaniu uległy funkcjonujące dotąd normy. Masowa eksterminacja Żydów, zbrodnie o skali dotąd nieznanej, konflikty narodowościowe – „sąsiad wydawał (zabijał) sąsiada” – to obraz małej apokalipsy. Czas próby, przekazywanej kolejnym pokoleniom prawdy o ułomności ludzkich charakterów, przetrwały w formie opowieści o heroicznych postawach jednych i podłości innych ludzi. Oprócz relacji na temat walk partyzanckich, osób ratujących lub wydających Żydów, „ukraińskiej policji” itp., występuje również grupa opowieści przypominająca swym schematem fabularnym podania o tym, „jak to chłop wywiódł diabła w pole”, tyle, że w roli diabła występują Niemcy bądź Ukraińcy, a stawką jest nie wieczne potępienie, lecz życie.

Z chaosu winien powstać nowy porządek. Ten ukształtowały lata powojenne. Zmieniła się nie tylko władza, ale przede wszystkim struktura narodowościowa i społeczna Włodawy oraz okolicznych wsi. Z pejzażu zniknęli nie tylko Żydzi, ale większość wysiedlonych

Ukraińców. Część z opustoszałych wsi zaludnili przesiedleńcy ze Wschodu, inne, zazwyczaj spalone, porosły lasem. Trudno w tym kontekście mówić o odbudowie stosunków społecznych. Dawne układy przestały być aktualne. Nostalgia za przeszłości pozostała, ale jej całościowa reaktualizacja nie była możliwa. Liczne wypowiedzi zgodnie podkreślają, że o względnej stabilizacji można mówić dopiero u schyłku lat sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych.

Przemiany polityczne lat dziewięćdziesiątych znowu postawiły na głowie to, do czego zdążono się przystosować. Cechą charakterystyczną pokoleń, które zaadaptowały się do powojennego porządku, jest brak umiejętności przystosowawczych do nowych warunków. Po raz kolejny pojawiła się nostalgia, tym razem za swoistym ładem czasów panowania „socjalizmu”. Gloryfikuje się osiągnięcia tego okresu, np. inwestycje przemysłowe czy budownictwo mieszkaniowe, stałe i pewne zatrudnienie, zbyt dla towarów produkowanych na wsi, brak różnicowania majątkowego. Jednocześnie na dalszy plan odsuwa się niedogodności tego okresu. Mityzacji uległa zarówno przedwojenna, jak i powojenna Włodawa. Podkreśla się jej dawną atrakcyjność miasteczka powiatowego, dobrze funkcjonujący drobny przemysł i rzemiosło. Obecnie powstawanie nowych firm, nowych miejsc pracy nie kompensuje upadku funkcjonujących dotąd zakładów i ograniczeń w zatrudnieniu. Współcześnie zwraca się uwagę na duże różnice majątkowe, a bogactwo innych rzadko tłumaczy się przedsiębiorczością i uczciwą pracą. W obiegu są liczne, potoczne, uogólnione opinie na temat „nowobogackich”. Posądza się ich o nieuczciwość w prowadzeniu działalności gospodarczej, zatrudnianie bez umowy o pracę, bez ubezpieczenia i zwalnianie bez uzasadnionych przyczyn. Przypomina to przedwojenne opinie na temat Żydów, a zestawienie współczesnych przedsiębiorców z nimi nie należy do rzadkości. Nawet w rozwoju handlu są znajdowane podobne analogie: „Teraz rejon słynie z handlu, to tradycja żydowska”. Znaczna część mieszkańców miasta i jego okolic ogarnął stan swoistej apatii, braku umiejętności przystosowania się do nowych warunków, podejrzliwość i niewiara w trwałość zachodzących zmian. Sytuacja ta, obserwowana w ciągu ostatnich kilku lat, powoli zaczyna ulegać zmianie. Rzecz przejawia się w treściach wypowiedzi wielu Włodawiaków, którzy coraz więcej miejsca zaczynają poświęcać wizji przyszłości i kierunkom rozwoju regionu. Opinie na ten temat bywają sprzeczne, ale ich funkcjonowanie jest istotną ilustracją zmieniającej się mentalności. Większość mieszkańców Włodawy opowiada się dzisiaj po stronie przemian, zwłaszcza gospodarczych, identyfikując je z rozwojem, a nie jak jeszcze kilka lat temu, z upadkiem miasta i regionu. Przykładem powolnego otwierania się społeczności na świat zewnętrzny jest zmiana poglądów na temat powstania we Włodawie przejścia granicznego. O ile do niedawna przeważały w tym względzie opinie negatywne, o tyle obecnie w otwarciu przejścia upatruje się możliwości ożywienia miejscowej gospodarki. Jednak w świadomości Włodawian problem ten budzi zbyt duże emocje, by nie spotkać się z opiniami zgoła przeciwnymi, które zwracają uwagę swą niechęcią do obcych. Opinie o sąsiadach zza wschodniej granicy są typowym przykładem stereotypizacji i wcale nie przeszkadzają w mocno już dzisiaj okrojonym, a do 1998 roku świetnie prosperującym, czarnorynkowym handlu przygranicznym. Dzięki Rosjanom, Białorusinom, Ukraińcom tłumnie odwiedzającym włodawski targ mieszkańcy miasta i okolicy mogli zrobić zakupy po atrakcyjnych niskich cenach. Współczesny targ nie przypomina jednak w niczym tego dawnego, „swojskiego”, kiedy chłopci z okolicznych wsi zjeżdżali się tu dwa razy w tygodniu i sprzedawali swoje wiejskie, czyli dobre produkty. Dziś ich wspomnieniem są starsze kobiety, które oferują prawdziwy, wiejski ser czy gęstą, tłustą śmietanę sprzedawaną, jak na miarę współczesności przystało, w plastikowych butelkach po coca-coli. Targ pozostaje mimo wszystko miejscem spotkań i zachowuje swą rolę jednego z centrów życia miasteczka. W licznych opiniach widać jeszcze tęsknotę za czasami PRL-u, czasami licznych zabaw i

celebry państwowych świąt w rodzaju 1 i 9 Maja czy 22 Lipca. Nawiasem mówiąc, wspomniane święta „PRL-owskiego roku obrzędowego” zawierały w sobie elementy otwarcia się na świat (podobnie jak współczesne plany otwarcia przejścia granicznego), szansę kontaktu na co dzień niemożliwego. Wszak to właśnie wtedy przez Bug był przerzucony most pontonowy, który pozwalał ludności z obu stron granicy na wzajemne kontakty. Pamiętać przy tym wypada, że była to za razem jedna z niewielu możliwości spotkania się znajomych i rodzin oddzielonych magiczną rzeką, stanowiącą granicę należącą do najlepiej strzeżonych w Europie.

Jednym z niekorzystnych i stale podkreślanym zjawisk jest odpływ młodego pokolenia z Włodawy. Sytuację tę tłumaczy się, z jednej strony, brakiem atrakcyjnych miejsc zatrudnienia dla najbardziej przedsiębiorczej i wykształconej młodzieży (znajdują oni pracę w dużych ośrodkach miejskich), z drugiej, względnie niskim poziomem rozwoju infrastruktury miejskiej. Funkcjonowanie jej poddaje się wnikliwej obserwacji i krytyce. Generalnie zarzuca się jej prowadzenie sezonowej działalności, nastawionej na turystów w okresie letnim, i marazm, zwłaszcza jesienią i zimą. Tymczasem oczekiwania młodzieży w tej mierze stale rosną. Brak odpowiedniej podaży tego rodzaju usług budzi frustrację. Taki stan rzeczy ma tłumaczyć upowszechnianie się przestępczości i alkoholizmu wśród młodzieży, która często jest surowo oceniana przez starsze pokolenie. Pomimo wszystko działalność niektórych instytucji jest widoczna i zarówno starsi, jak i młodzież mają świadomość ich rosnącej roli.

Starsze pokolenie zwraca uwagę na brak zainteresowania młodych prowadzeniem działalności rolniczej i upadek tej sfery produkcji. Tymczasem młodzi rolnicy starają się poszukać odmiennych rozwiązań, wykorzystując naturalne zalety środowiska. Przykładem jest obecnie obserwowany rozwój agroturystyki i stale rosnąca oferta tego rodzaju usług. Mieszkańcy regionu podkreślają jednocześnie, że żyją w jednym z najpiękniejszych miejsc w Polsce. Często chwalą się tym, że oddychają niezanieczyszczonym, czystym powietrzem, piją wodę o bardzo wysokiej jakości, w żaden sposób chemicznie nieskażoną i korzystają z dobrodziejstw bogactwa przyrody, która ich otacza (lasy pełne grzybów, jagód, zwierząt, rzeki oraz liczne jeziora obfitujące w różne gatunki ryb). Te cechy środowiska przyciągają tłumy turystów przybywających tu od początku czerwca do końca sierpnia. Powiat włodawski to „małe zagłębienie turystyczne” dla gości z całej Polski, zwłaszcza z Lublina i Warszawy czy Katowic. Rozwój turystyki to także jeden z elementów otwarcia się na świat zarówno samej Włodawy, jak i wiosek położonych wzdłuż Bugu i nad jeziorami. Niektóre z nich stanowią centra agroturystyczne, zaś wieś Okuninka to już typowy kurort, ze wszystkimi swoimi zaletami i wadami.

Akcentując w opisie małopojczyźnianego pejzażu Włodawy i okolic istnienie takiego zjawiska, jak otwieranie się na świat zewnętrzny, mając oczywiście na uwadze współczesne przemiany społeczno – gospodarcze, nie należy pomijać kwestii nowego podziału administracyjnego. Od połowy lat siedemdziesiątych, kiedy to Włodawa znalazła się w obrębie województwa chełmskiego, jej mieszkańcy podkreślali swoje niezadowolenie z tego faktu. Powszechne były opinie, że miasto zostało w ten sposób pozbawione odpowiedniego finansowania z funduszy centralnych i w efekcie możliwości rozwoju. Tu upatrywano m.in. przyczyn degradacji przestrzeni miasta oraz zastoju gospodarczego gminy. W nowym podziale administracyjnym mieszkańcy widzą szansę dla rozwoju miasta i nowego powiatu, jej wykorzystanie zaś uzależniają od sprawnie funkcjonującej administracji na szczeblu lokalnym i centralnym. Niestety zbyt często dostrzega się jej niedoskonałość. Podobnie jak w innych regionach kraju, pojawiają się obawy związane z przystąpieniem do Unii Europejskiej. Budowanie społeczności lokalnej w okresie tak dynamicznych przemian społeczno-kulturowych jest zadaniem skomplikowanym. Wymaga od nas nieustannej uwagi i szybkich

reakcji na zmiany. Taka jest bowiem logika współczesnych, gwałtownych i głębokich zmian, czyli tzw. transformacji systemowej.

W najbardziej ogólnym sensie mała ojczyzna oznacza miejsce zamieszkania człowieka, które go kształtuje, z którym się utożsamia i nad którym sprawuje pieczę. A jest nad czym we Włodawie sprawować pieczę. No bo jaka jest Włodawa? – jest uroczą, gościnną, twórczą i dynamiczną, otwartą na świat – może właśnie za sprawą owego tygla kulturowego jakim była przez pięć wieków swojego istnienia. Jej historia to historia Europy, była rezydencją rodzin Europy – ich potomkowie żyją do dziś. Wbrew pozorom jest dobrze usytuowana komunikacyjnie, ma w sobie rozwojowy potencjał urbanistyczny. Jako absolutnie wyjątkowe miejsce w Polsce graniczy z dwoma państwami. Ma wyjątkową w Europie ulicę łączącą sobą unikalne zabytki: kompleks synagogałny, rynek z czworobokiem, cerkiew i zespół klasztorny. Jest rzeka Bug, która faktycznie i w przenośni może być źródłem rozwoju. Jest piękne, jeziorne pojezierze, potencjał agroturystyczny i turystyczny, unikalne krajobrazy, i wiele precudownych okolicznych atrakcji, wyrobione i działające marki i hasła marketingowo-turystyczne: „poziom wody na Bugu”, „Krokodyl” „Jezioro Białe” „miasto trzech kultur”. Są festiwale, coraz ładniejsze uliczki, domy i sklepy i dziesiątki odwiedzających nas gości.

## **II. Dom Kultury+ inicjatywy lokalne. „Nowe perspektywy – nowe otwarcie Włodawskiego Domu Kultury”**

**„Nowa Perspektywa. Nowe Otwarcie”** jest projektem animacyjnym i badawczym Włodawskiego Domu Kultury, realizowanym wspólnie z Narodowym Centrum Kultury w ramach programu „Dom Kultury+ inicjatywy lokalne”. Projekt ma wstępnie zdiagnozować potrzeby lokalnej społeczności w sferze kultury oraz pomóc w realizacji autorskich projektów mieszkańców Włodawy.

**„Nowa Perspektywa. Nowe Otwarcie”** to pomysł na to, w jaki sposób można we Włodawskim Domu Kultury odnaleźć na nowo trzy najważniejsze obszary jego funkcjonowania: formę, treść i program. Pracę zespołową w projekcie uznaliśmy za priorytet, a podstawowe kierunki współdziałania skierowaliśmy na:

**zidentyfikowanie** potrzeb lokalnej społeczności w zakresie kultury

**analizę** relacji z odbiorcami i współpracownikami WDK

**rozpoznanie** obiecujących obszarów i kierunków działań z zakresu kultury.

Projekt ma być inspiracją i katalizatorem powstawania nowych pomysłów. Ma również stworzyć wiedzę przydatną dla wszystkich, którzy mogą mieć wpływ na tworzenie włodawskiego życia kulturalnego. Doszliśmy do wniosku, że najskuteczniejszą metodą przeprowadzenia takiego przedsięwzięcia będzie tzw. badanie w działaniu. Badanie w działaniu jest projektem, w którym wszystkie strony (np. pracownicy Domu Kultury i innych instytucji kultury, liderzy społeczności, animatorzy, nauczyciele, urzędnicy, naukowcy) są jego aktywnymi współtwórcami. Uczestniczące w nim osoby nie są traktowane jako przedmiot badania, lecz stają się również odpowiedzialne za jego przebieg i wyniki. Analiza taka jest procesem tworzenia wiedzy i jednocześnie narzędziem edukacji, rozwoju świadomości i mobilizowania do działania. Jesteśmy przekonani, że Włodawski Dom Kultury jest dobrem wspólnym całej włodawskiej społeczności. Zapraszamy społeczność lokalną do wspólnej pracy nad programem i podjęciem dialogu.

Za wartość strategiczną realizowanego przez nas wspólnie z Narodowym Centrum Kultury zadania przyjęliśmy koncepcję Włodawskiego Domu Kultury jako „miejsca

autorskiego”. Punktem wyjścia tego planu oraz jego spełnieniem jest **pomysł/koncepcja/projekt**, który kreują i realizują autorzy.

Ważnym aspektem realizacji takich projektów jak „Dom kultury+ inicjatywy lokalne” jest włączanie i zapraszanie do Domu Kultury osób, które wcześniej nie myślały o sobie, że są twórcze. Dom Kultury nie powinien być tylko dla tych „uzdolnionych”. Dom Kultury w żadnym wypadku nie powinien dzielić społeczeństwa na utalentowanych i tych bez talentu! Jesteśmy w tej chwili wyposażeni w taką wiedzę, że nikogo nie powinno już dziwić, że żeby być artystą wcale nie trzeba być świetnym rysownikiem.

Praca metodą projektu „Dom kultury+ inicjatywy lokalne” jest tu niezwykle istotna. Jest to szybkie reagowanie na zmieniającą się rzeczywistość. Odwołujemy się do pojęcia kultury aktualnej. Program Domu Kultury musi być aktualny. Musi reagować na to, co wokół niego się dzieje. Sztywna struktura, często niezmienną od wielu lat z podziałem na pracownie, kluby seniora, kluby szachowe, brydżowe i pracownie lokalnych twórców amatorów nie wyczerpuje całego programu i potencjału takiego miejsca. Dom Kultury musi poszukiwać i budować partnerstwo lokalne, musi wychodzić do społeczności lokalnej z pytaniem o jej oczekiwania? Dom Kultury musi przestać być wyciętym fragmentem rzeczywistości, wykrojonym z mapy miasta, który stracił kontakt z teraźniejszością. Żeby tak się mogło stać Dom Kultury powinien dzielić się wolną przestrzenią i pozwalać tę wolną przestrzeń kreować innym. Mówiąc krótko chodzi o to, żeby wchodzić w interakcję z ludźmi mieszkającymi wokół. Taki właśnie cel przyświecał naszemu zainteresowaniu projektem „Dom kultury+ inicjatywy lokalne”

Dom kultury powinien być miejscem praktykowania, a nie tylko odbierania kultury. Warto wyjść poza ten schemat i zacząć generować własne, unikalne „**fakty kultury aktywnej**”. Kultura współczesna odrywa nas od obowiązku posiadania tradycyjnie rozumianych umiejętności. Podział na utalentowanych i nieutalentowanych już w żaden sposób się nie broni.

W przedsięwzięciu takim jak „***Nowa Perspektywa. Nowe Otwarcie***” wartością jest już samo spotkanie z zainteresowanymi dialogiem. Dzięki niemu pojawiają się powiązania, poszerzony zostaje zasób wspólnej wiedzy na temat społeczności, ma szansę powstać grupa osób, którym zależy na Domu Kultury. Praca z osobami z zewnątrz pomaga lepiej poznać swoją społeczność, lepiej zrozumieć jej potrzeby i wartości. Jest okazją do zebrania pomysłów, opinii i punktów widzenia, ale także przedstawienia swojego zdania. Dzięki rozmowie można przezwyciężyć nieporozumienia i różnice perspektyw. Praca w grupie rodzi powiązania oraz buduje atmosferę zaufania, co sprzyja podejmowaniu w przyszłości wspólnych działań. Dzięki wspólnej pracy możemy zebrać rozproszone fragmenty wiedzy o społeczności lokalnej, zobaczyć ją z wielu różnych perspektyw, uzgodnić, jakie są jej główne problemy i potrzeby oraz z jakimi trudnościami trzeba się zmierzyć. Wspólna wiedza umożliwia koordynację działań Włodawskiego Domu Kultury, szkół, biblioteki, stowarzyszeń, urzędów i mieszkańców Włodawy. Poprawia społeczną komunikację. Dzięki niej unikamy nieporozumień, nie tracimy czasu na tłumaczenie sobie rzeczy oczywistych. Ułatwia współdziałanie. Podejmując współpracę nie musimy już dyskutować o tym, co jest problemem społeczności, podobnie rozumiemy sytuację oraz wiemy, że zgadzamy się w jej ocenie. Możemy skupić się na działaniu. Wzajemne powiązania i zgodna ocena sytuacji integrują grupę. W dogodnych okolicznościach Dom Kultury może zyskać w ten sposób silnego sprzymierzeńca – zorganizowaną grupę osób, które chcą razem działać dla dobra WDK i lokalnej społeczności. Grupa taka może sformalizować się jako stowarzyszenie, aby wspierać Dom Kultury również finansowo poprzez pozyskiwanie środków na projekty.

Sieć powiązań, zaufanie oraz wspólna wiedza tworzą tzw. kapitał społeczny. Projekty w rodzaju „***Nowa Perspektywa. Nowe Otwarcie***” są poważną inwestycją w lokalny



kapitał społeczny. Inwestując w kapitał potencjału mieszkańców Włodawy, Dom Kultury czyni łatwiejszym podejmowanie w przyszłości wspólnych przedsięwzięć ze społecznością lokalną. Trzeba pamiętać, że członkowie społeczności są najlepszymi ekspertami w kwestii własnych potrzeb. Osoby zaproszone do współtworzenia Domu Kultury służą mu swoją wiedzą i pomysłowością, wnoszą własne doświadczenie i punkty widzenia. Z różnorodności płyną wzajemne inspiracje, powstają pomysły, które nie mogłyby urodzić się w jednej głowie. Wspólna praca pozwoli myśleć o przedsięwzięciach, których Włodawski Dom Kultury nie będzie mógł podjąć się sam. Zaangażowani uczestnicy w naturalny sposób staną się rzecznikami Włodawskiego Domu Kultury w swoim środowisku. Aktywizacja społeczności lokalnej jest jednym z celów statutowych Włodawskiego Domu Kultury. Trudno chyba wskazać bardziej aktywizujące i motywujące do działania przedsięwzięcie niż zaproszenie społeczności do wspólnego tworzenia programu. Wspólna praca nad programem to w istocie pogłębione konsultacje społeczne. Na pytanie, dlaczego program Domu Kultury wygląda tak, a nie inaczej, możemy więc śmiało odpowiedzieć, że wybrany kierunek został uzgodniony z mieszkańcami. Zapraszając ludzi do pracy na rzecz Domu Kultury, warto zadbać o ich motywację. Jeśli chcemy zachęcić kogoś do uczestnictwa, trzeba wskazać konkretne zalety i rezultaty jakie mogą płynąć z jego pracy. Trzeba jednak pamiętać, że to, co dobrze motywuje jednego, nie musi równie silnie zachęcać do działania drugiego. Młodą osobę może cieszyć wpływ na repertuar projekcji filmowych, ale urzędnika strategiczna współpraca z placówką. Nie zobowiązujemy się do czegoś, czego nie możemy spełnić. Zaproszeni muszą czuć, że wiedzą, czego się od nich oczekuje, warto podkreślić, że liczy się na ich konkretne umiejętności. Najsilniej motywuje zapewnienie dyrektora ośrodka o wprowadzeniu w życie wspólnych pomysłów. To daje uczestnikom pewność, że nie marnują czasu.

### **III. Diagnoza – potrzeb i oczekiwań mieszkańców Włodawy w zakresie kultury**

W ramach omawianego projektu WDK przeprowadził diagnozę środowiska lokalnego, opracował regulamin wdrażania inicjatyw oddolnych oraz przeprowadzi konkurs na najlepszą inicjatywę lokalną. W strukturach WDK utworzony został zespół diagnostyczny składający się z pracownika WDK (koordynatora zadania). Prowadzone w ramach tego projektu badania diagnostyczne pozwolą na poznanie opinii ludności na temat działalności WDK oraz określenie ich potrzeb w zakresie kultury. Wyniki tych prac, bez wątpienia, będą miały wpływ na jakość oferty WDK. Projekt przebiegał w oparciu o cykl spotkań z różnymi grupami społecznymi oraz pojedynczymi, wybranymi osobami. Spotkania pozwoliły na zebranie informacji potrzebnych do opracowania wstępnej diagnozy społeczności lokalnej.

„Diagnoza potrzeb kulturalnych mieszkańców Włodawy” zakładała przeprowadzenie i opracowanie analizy społecznej zorientowanej na potrzeby kulturalne mieszkańców Włodawy. Opracowana została na bazie ankiety przeprowadzonej między 16 marca a 30 kwietnia 2015 r., wśród mieszkańców Włodawy, spotkaniach fokusowych, wywiadach indywidualnych, analizie materiałów naukowych dotyczących omawianej problematyki, sprawozdań z etnograficzno-socjologicznych badań terenowych, relacji osób interesujących się problematyką życia kulturalnego Włodawy.

Zastosowane podstawowe metody i techniki badawcze:

**Jakościowe:** ukazujące specyfikę danego zjawiska, przedmiotu, jak ją widzą badani. Mamy tu do czynienia z perspektywą rozumiejącą, a więc zajmowaniem się także tym, co badani myślą i czują, w związku z stosowanymi tu metodami opisowymi: wywiady i obserwacje.

**Ilościowe:**, czyli obejmujące te cechy, które można określić za pomocą liczb – ilość, natężenie pewnego zjawiska, są nastawione na poszukiwanie pewnych prawidłowości. Zastosowane techniki badawcze to: ankieta i wywiady.

**Badania oparte na dokumentach:** analiza istniejących już materiałów, które stanowią dowód istnienia określonych faktów i wydarzeń społecznych: opracowania naukowe, popularno-naukowe, opracowania statystyczne, sprawozdawcze.

W trakcie prowadzonych badań wykorzystano następujące narzędzia oparte na komunikowaniu pośrednim i bezpośrednim:

**Ankieta** – metoda oparta o pośredni kontakt pomiędzy badaczem a badanym, zaś rolę środka komunikacji pełni tu kwestionariusz, który wypełniany jest przez respondenta. Rola badacza polega na opracowaniu odpowiedniego kwestionariusza ankiety, wyboru osób, które chce poddać badaniu, rozprowadzeniu ankiet oraz analizie i opracowaniu zebranego materiału. Ankieta dostarcza głównie danych o charakterze ilościowym, nie stwarza możliwości do skonfrontowania odpowiedzi z zachowaniami niewerbalnymi, które często dają sygnał, że odpowiedź nie jest do końca prawdziwa. Ze względu na to, że ankieta najczęściej jest anonimowa jest większa szansa na uzyskanie szczerych odpowiedzi od respondentów. Pytania umieszczone w kwestionariuszu ankiety miały charakter: zamkniętych - zawierających przygotowane odpowiedzi, czy też zestaw różnych odpowiedzi do wyboru, półotwartych, które są podobne do pytania zamkniętego z zestawem odpowiedzi do wyboru, z tą różnicą, że na końcu pojawia się punkt „inne – jakie?”; otwartych, czyli takich, przy których zostawione jest wolne miejsce na swobodną odpowiedź respondenta. Ankieta była czytelna i przejrzysta, raczej niezbyt obszerna, aby nie zniechęcić potencjalnych respondentów. Zastosowano ankietę anonimową, czyli taką, która nie jest podpisywana, ani też nie zawiera pytań, na które odpowiedzi pozwoliłyby na ujawnienie osoby respondenta.

**Wywiad:** metoda oparta o bezpośredni kontakt pomiędzy badaczem a badanym, którą kieruje badacz. Zastosowane metody: rejestrowany audio video wywiad swobodny, narracyjny oraz zogniskowany wywiad grupowy. Istotą wywiadu jest to, że dostarcza on materiału jakościowego, a zatem mniej ważna jest tu liczba uzyskanych odpowiedzi, a bardziej istotne są dane ukazujące uwarunkowania i okoliczności kształtowania się określonych opinii i postaw poszczególnych respondentów.

### **Spotkania fokusowe i wywiady:**

W spotkaniach fokusowych i wywiadach indywidualnych wzięło udział łącznie 230 osób. Można założyć, że wnioski wypływające z tych spotkań odnoszą się będą do znacznie szerzej rozumianych grup środowiskowych, zwłaszcza w kontekście konkluzji uczniów i osób starszych, którzy wypowiadali się w kwestiach odnoszących się także do swoich rówieśników, przyjaciół i znajomych.

Spotkania fokusowe i wywiady indywidualne odnosiły się przede wszystkim do dyskusji na trzy zasadnicze bloki tematyczne:

a/ jakie są oczekiwania poszczególnych grup środowiskowych w sferze kultury

b/ co w sferze kultury interesuje najbardziej poszczególne grupy środowiskowe

c/ w jaki sposób działające we Włodawie instytucje kultury zaspokajają oczekiwania i potrzeby mieszkańców Włodawy w zakresie kultury.

W przypadku młodych ludzi w wieku od 18 do 35 lat wśród podstawowych, praktykowanych form aktywności kulturalnych najczęściej podawane były następujące:

- ✓ Oglądanie filmów (Internet i telewizja)
- ✓ Słuchanie muzyki
- ✓ Sporty zespołowe (piłka nożna, siatkówka), traktowane bardzo często jako pretekst do spotkań ze znajomymi
- ✓ Gry komputerowe
- ✓ Próby gry na instrumentach muzycznych
- ✓ Uczestnictwo wraz ze znajomymi w różnego rodzaju kulturalnych imprezach masowych (festiwale, festyny, koncerty)
- ✓ Udział w szkolnych imprezach kulturalnych

Wśród osób w wieku powyżej 55-ego roku życia najczęściej poruszane w trakcie dyskusji wątki aktywności kulturalnej to:

- ✓ Udział w pracach stowarzyszeń typu – Klub Złotej jesieni, Uniwersytet Trzeciego Wieku i we wszystkich przygotowywanych przez te grupy imprezach kulturalnych
- ✓ Wspólne śpiewanie
- ✓ Czytanie książek, oglądanie telewizji
- ✓ Udział w imprezach organizowanych przez włodawskie instytucje kulturalne (szczególną uwagę zwracano na Miejską Bibliotekę Publiczną i Włodawski Dom Kultury)
- ✓ Większość rozmówców zgodna była w opinii, że ogromną szansą Włodawy w jej planach animacji życia kulturalnego jest dziedzictwo kulturowe. Podobną szansę stwarza potencjał pogranicza
- ✓ Atutem Włodawy jest jej przestrzeń lokalizacyjna (Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie) i urbanistyczna
- ✓ W sytuacji masowej migracji młodzieży podkreślano konieczność zwracania uwagi na różnego rodzaju grupy nieformalne i seniorów
- ✓ W działaniach miasta na rzecz kultury wskazywano na brak pomysłów, niechęć dla nowych inicjatyw. Opór przed "nowym" i zamknięcie się we własnym środowisku lokalnym stanowi dzisiaj spory problem Włodawy, co zaczyna coraz bardziej generować jej negatywny obraz nie tylko w opinii mieszkańców, ale także turystów
- ✓ W celu rozbudzania zainteresowań młodych mieszkańców miasta ofertą z zakresu kultury, konieczne wydaje się kreowanie takich propozycji i planów (przez powołane do tego celu instytucje) w bezpośredniej współpracy ze szkołami i środowiskiem NGO oraz grupami nieformalnymi
- ✓ Należy zwrócić szczególną uwagę na innowacyjne formy promocji oferty kulturalnej tak, aby dotrzeć do młodzieży
- ✓ Należy organizować jak największą liczbę imprez skierowanych do rodzin
- ✓ W procesie konstruowania oferty kulturalnej miasta należy uwzględniać propozycje środowisk artystycznych działających we Włodawie
- ✓ Niezbędne jest wspieranie przez instytucje realizujące ofertę kulturalną Włodawy, osób zaangażowanych w życie kulturalne, a z prawnego punktu widzenia

reprezentujących środowisko nieformalne lub będących po prostu osobami prywatnymi

Wiele uwagi w trakcie wszystkich rozmów fokusowych i wywiadów poświęcano kwestii dostępności, zagospodarowania i jak to często nazywano "przytulności" przestrzeni publicznej (ulice, skwery, bramy, place, podwórka, parki), która może być kluczowym aspektem inspiracji i możliwości organizowania wydarzeń kulturalnych we Włodawie. Zaszłości historyczne pozostawiły w fatalnym stanie wiele takich miejsc we Włodawie. Często zaniedbane, zrujnowane przestały być miejscami spotkań, spacerów i odpoczynku. Stały się „ziemią niczyją”, często wręcz obojętną dla wszystkich. Wiele jest we Włodawie miejsc obdarzonych ogromnym potencjałem, które mogą być wykorzystane. Tu najczęściej uczestnicy spotkań focusowych wskazują na: rynek w centrum miasta, wewnątrz tzw. czworoboku, park przy cerkwi, ścieżkę spacerową nad Bugiem - od kościoła pw. świętego Ludwika aż do Orchówka, tereny po byłej jednostce wojskowej, tzw. błonia nadbużańskie, skwer między ulicami Zabagonie i Jasną. Z przeprowadzonych rozmów z młodzieżą włodawską wynika, że we Włodawie brakuje miejsca, które służyłoby jako charakterystyczny, "inny" punkt spotkań. Chodzi o rozpoznawalne miejsce, w którym można byłoby się umówić i spotkać. Przykłady wskazywane przez uczestników naszych dyskusji pokazują, że rewitalizacja wielu miejsc na mapie Włodawy jest możliwa. W trakcie wszystkich spotkań pojawiał się wątek, że wiele atrakcyjnych (w swym potencjale), fragmentów miasta, to enklawy zupełnie niewykorzystane. Najmłodsi uczestnicy naszych debat (uczniowie liceów), bez wahania wskazywali na konkretne miejsca, w których można zorganizować ciekawe przedsięwzięcia kulturalne, angażujące mieszkańców: podwórka, skwer przy Włodawskim Domu Kultury, "wewnątrz czworoboku", park przy cerkwi.

Dla młodych ludzi bardzo ważne jest spędzanie czasu i realizacja swoich zainteresowań w gronie przyjaciół. Dużą część swojego wolnego czasu poświęcają na aktywność fizyczną oraz szeroko rozumiany odbiór muzyki. Podkreślają, że tak powszechny dostęp do nowych technologii komputerowych zastępuje obecnie wiele tradycyjnych form w tym względzie - szczególnie sposoby komunikacji ze znajomymi, czy tego wszystkiego, co stanowi źródło nauki, poznania i rozrywki. Zdecydowana większość podkreśla potrzebę organizowania przez "miasto" różnego rodzaju imprez masowych, w których bardzo chętnie braliby udział.

***Młodzież szkół średnich (klasy maturalne i przed maturalne) podkreśla - w zdecydowanej większości - już tylko swoje ewidentnie konsumpcyjne nastawienie do kultury włodawskiej. Spełnienie swoich oczekiwań, zainteresowań, realizacji własnych pomysłów i planów wiąże już tylko z szansą studiowania i wyjazdem z Włodawy.***

Jednym z pytań kierowanych do rozmówców dotyczyło opisanie i wybrania wydarzeń kulturalnych, które cieszą się szczególną popularnością wśród licealistów. Zdecydowana większość wymieniła coroczny Festiwal Trzech Kultur oraz wakacyjne Dni Krokodyla, organizowane nad Jeziorem Białym. Oprócz tych dwóch wydarzeń młodzież wymieniła także organizowane w kinie WDK występy teatralne i kabaretowe.

Uczniowie włodawskich szkół, w trakcie swobodnej dyskusji, większość czasu i swojej uwagi poświęcali na omawianie tego, co można, czy należałoby zaplanować i zorganizować we Włodawie. Twierdzili, że istnieje spore zapotrzebowanie na organizację różnego rodzaju spotkań z tzw. "ciekawymi ludźmi" - aktorami, podróżnikami oraz rozgrywek klasycznych gier planszowych. Oprócz typowych koncertów młodzieżowych, okazało się, że istnieje duże zapotrzebowanie na nietypowe festiwale, których brakuje obecnie w ofercie kulturalnej Włodawy - Poleskie Lato z Folklorem, festiwale kulinarne, czy np.

festiwal piwa. Uczniowie wymieniali także propozycje innych wydarzeń, które mogłyby mieć miejsce we Włodawie, np. pchli targ, różnorodne kiermasze, wyprzedaże „garażowe”, czy *Street Art* - sztuka tworzona w miejscach publicznych. Uważają to za bardzo uzasadnione również z tego powodu, że mogłoby być także ofertą dla turystów, a to ma związek z poprawą kondycji finansowej włodawskich przedsiębiorców.

W odniesieniu do dotychczas organizowanych we Włodawie imprez kulturalnych spora część uczniów zwracała uwagę przede wszystkim na brak odpowiedniej promocji na temat planowanych i organizowanych imprez oraz brak miejsc, w których mogliby zaczerpnąć informacji. Krytyczne uwagi odnosiły się także na temat samej organizacji i koordynacji imprez - mała liczba miejsc dla widzów, niski poziom zapraszanych artystów oraz wysokie ceny biletów. Zdecydowana większość stwierdziła, iż brakuje wydarzeń kulturalnych skierowanych do ich grupy wiekowej.

Rozmawiając o kulturze we Włodawie uczestnicy spotkań wskazywali na kolejny ważny problem. Podkreślali "deficyt" ludzi 20- i 30 - letnich, którzy w ostatnich latach coraz częściej wybierają naukę i pracę poza Włodawą. To właśnie ta grupa społeczna jest zazwyczaj najbardziej aktywna, kreatywna i zaangażowana w kwestiach podejmowania nowych pomysłów. Włodawa, podobnie jak wiele innych miast województwa lubelskiego, boryka się z problemem emigracji.

Rozmowy z przedstawicielami różnych włodawskich środowisk (zwłaszcza pracowników etatowo zajmujących się życiem kulturalnym miasta) potwierdziły, że w wydarzeniach kulturalnych o masowym charakterze najczęściej biorą udział rodziny z dziećmi oraz młodzież gimnazjalna lub licealna. Zwracano uwagę na brak środowisk, które chciałyby realizować imprezy o bardziej niszowym i niekomercyjnym charakterze. Jako wyjątek i pozytywny przykład, jak to właśnie powinno wyglądać, wskazywano na działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej, która zajmuje się nie tylko wypożyczaniem książek, ale organizacją imprez wykraczających daleko poza stereotypowe myślenie o tego typu miejscach.

Bardzo często pojawiającym się wątkiem dyskusji o kondycji włodawskiej kultury jest tendencja do indywidualizowania oraz deformalizowania postaw wobec spraw związanych z szeroko rozumianą organizacją życia kulturalnego. Wskazywano na potrzeby uelastyczniania podejścia instytucji kultury do inicjatyw pojedynczych osób lub grup nieformalnych. Podkreślano potrzebę takiego programowania planów instytucji kultury i urzędów, które w znacznie większym stopniu będzie ułatwiać i uwzględniać takie potrzeby. Negowano metody polegające na tym, że instytucje i urzędy zbyt często "wiedząc wszystko lepiej" narzucają swoje propozycje jako jedynie słuszne i konieczne. Jak stwierdzano w trakcie rozmów - czasy się zmieniają a niektóre imprezy nie - np. kino włodawskie, nieustający folklor, czy szkolne akademie. Problemem jest także to, że kulturą na dzień dzisiejszy zajmują się tylko ci, którzy mają oczywiście zdolności i pomysły, ale przede wszystkim potrafią poruszać się w gąszczu przepisów i biurokratyzmu. Jedną z nowych ról instytucji kultury i urzędów we Włodawie powinny być bardzo uproszczone formy współpracy z osobami, które posiadają potencjał kulturalny, a mniej zdolności organizacyjnych.

Grupą społeczną szczególnie ciekawą, a – jak wynika z diagnozy – często pomijaną w myśleniu i mówieniu o kulturze we Włodawie są seniorzy. Jak się okazuje, osoby w wieku emerytalnym dysponują nie tylko dużą ilością wolnego czasu, ale również ogromnym kapitałem wiedzy oraz pomysłów. Należy pamiętać, że Włodawa jest miastem postmigracyjnym. Najstarsi mieszkańcy miasta są jedynymi świadkami i uczestnikami kształtowania się „nowej Włodawy” i w ten sposób stanowią ogromną skarbnicę wiedzy.

Ze spotkań z przedstawicielami środowisk seniorskich wynika, że są oni świetnymi znawcami Włodawy i jej historii. Ponadto, niezwykle mocno angażują się w różnorakie

przedsięwzięcia, nie oczekując z racji tego jakichkolwiek profitów, poza satysfakcją i przyjemnością przebywania z innymi. Na dzień dzisiejszy seniorzy łączą uczestnictwo w kulturze, przede wszystkim, ze wspólnym spędzaniem czasu. Zdecydowana większość aktywności związanej z uczestnictwem w kulturze to pretekst i okazja żeby spotkać bliskie osoby. Seniorzy nastawieni są na odbiór kultury. Seniorzy nie postrzegają swoich umiejętności jako czegoś, czym mogliby dzielić się z innymi. Wprost przeciwnie nastawieni są poznawanie nowych umiejętności i wiedzy. Rozmówcy zwracali niejednokrotnie uwagę na to, że poza osobami zaangażowanymi, zrzeszonymi w różnych formalnych grupach, fundacjach i stowarzyszeniach, jest we Włodawie wiele osób, których wiedza, zdolności, pomysłowość i kreatywność zdecydowanie predestynują je do realizacji publicznych. Niestety, ich zapał bywa tłumiony przez biurokratyczne i inne formalne bariery, które trzeba przekroczyć, aby do realizacji projektów kulturalnych pozyskać publiczne pieniądze.

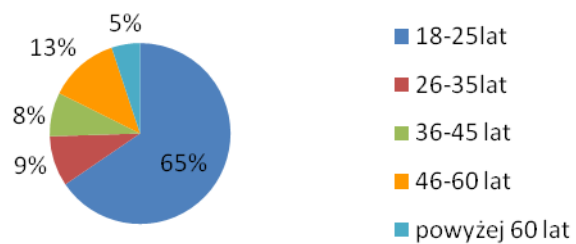
Zdecydowana większość rozmówców stanowczo podkreślała niezbędność szybkich inwestycji w infrastrukturę, która mogłaby pobudzić, ułatwić i w późniejszym czasie znacznie także zaoszczędzić przy organizacji imprez kulturalnych. Z drugiej strony uczestniczący w dyskusji zdawali sobie sprawę z sytuacji we Włodawie i bariery jaką jest ograniczona pula publicznych pieniędzy w odniesieniu do sygnalizowanych potrzeb. Zwracano szczególną uwagę na: konieczność budowy nowego amfiteatru, unowocześnienie kina, działającego przy Włodawskim Domu Kultury, odnowienie i rewitalizację centrum miasta, remont synagogi, w której funkcjonuje Muzeum.

Bez wątpienia największą barierą pozafinansową, jaką udało się zidentyfikować w ramach diagnozy jest słaba we Włodawie koordynacja i kooperacja osób i instytucji zajmujących się kulturą. Przejawia się to brakiem współpracy, niedostatecznym skoordynowaniem działań, brakiem wymiany informacji o posiadanych zasobach, ale również nie do końca wykorzystanym potencjale ludzkich zdolności i motywacji do wspólnego działania. Wielu rozmówców starało się, niestety bezskutecznie, przypomnieć sobie jakieś wydarzenie kulturalne organizowane wspólnie przez instytucje kultury we Włodawie. Niejednokrotnie powtarzającą się opinią jest poczucie chaosu informacyjnego („każdy działa na własną rękę”), a także niedostateczne wykorzystanie infrastruktury publicznych instytucji kulturalnych, niski poziom zaufania społecznego, niewielka liczba liderów, nawyki mentalne odziedziczone po „przeszłym systemie”.

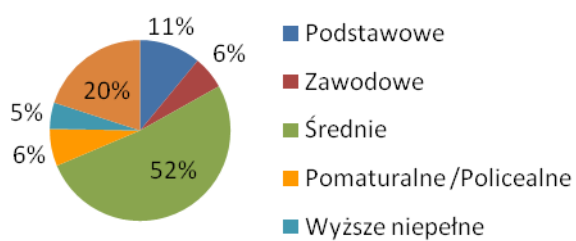
## **Ankiety:**

Ankiety wypełniło 255 mieszkańców Włodawy. Kobiety stanowiły 62% badanych osób, a mężczyźni – 38%. Większość osób, która wypełniła ankietę jest w trakcie nauki (62%), ma stałą pracę (24%) lub prowadzi własną firmę. Ponad połowa badanych (52%) ma wykształcenie średnie. Zdecydowanie mniejsza grupa (20%) podała wykształcenie wyższe, a 10% - podstawowe. Reprezentowali oni różne grupy wiekowe z przewagą osób w wieku 18-25 lat (65%), 46-60 lat (13%), 26-35 lat (9%).

### Wiek



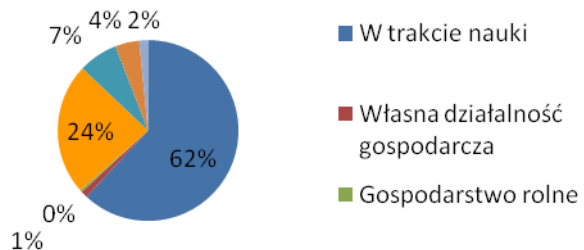
### Wykształcenie



### Płeć



### Status zawodowy



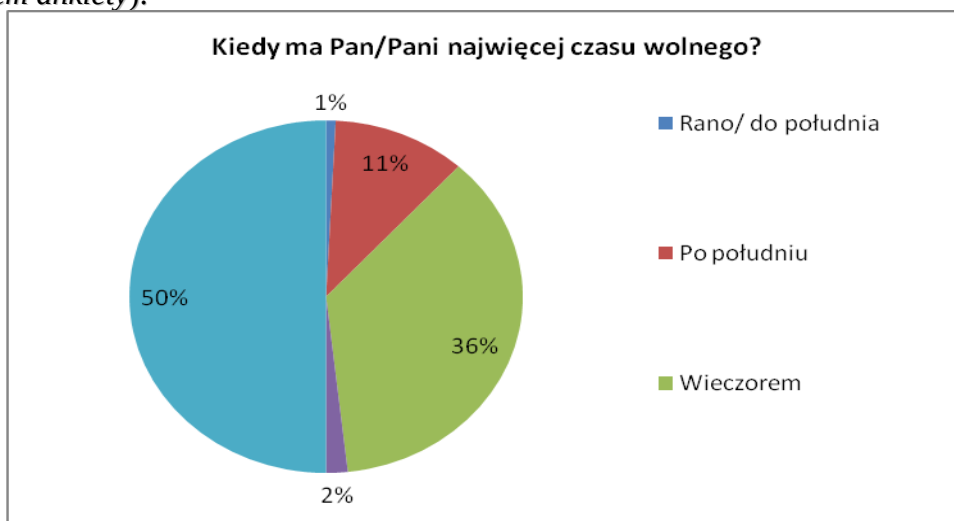
### W jaki sposób najchętniej spędza Pan/Pani swój wolny czas?

/Proszę wybrać maksymalnie 3 odpowiedzi/

| Options                                                                              | Count      | Percent |
|--------------------------------------------------------------------------------------|------------|---------|
| Uprawiam sport                                                                       | 92         | 13,14%  |
| Uczę się (np. mam korepetycje, kurs językowy, itp.)                                  | 39         | 5,57%   |
| Spotykam się ze znajomymi, rodziną                                                   | 142        | 20,29%  |
| Czytam książki                                                                       | 71         | 10,14%  |
| Chodzę do kina, teatru                                                               | 17         | 2,43%   |
| Uczestniczę w zajęciach organizowanych na terenie mojej miejscowości, gminy, np. pr: | 20         | 2,86%   |
| Oglądam telewizję                                                                    | 78         | 11,14%  |
| Jeżdżę na zakupy poza swoją miejscowość                                              | 9          | 1,29%   |
| Poświęcam się swojemu hobby                                                          | 59         | 8,43%   |
| Gram w gry komputerowe                                                               | 26         | 3,71%   |
| Korzystam z portali społecznościowych, np. facebook.com, nk.pl itp.                  | 63         | 9,00%   |
| Przeglądam strony w Internecie                                                       | 55         | 7,86%   |
| Wychodzę do dyskotek, klubów poza moją miejscowość                                   | 21         | 3,00%   |
| Inne, jakie? /Proszę wpisać/                                                         | 8          | 1,14%   |
| <b>Total</b>                                                                         | <b>700</b> |         |
| <b>Inne, jakie? /Proszę wpisać/</b>                                                  |            |         |
| spędzam czas z dzieckiem                                                             |            |         |
| gra na gitarze                                                                       |            |         |
| słucham muzyki                                                                       |            |         |
| oglądam seriale w internecie                                                         |            |         |
| genealogia rodziny, majsterkowanie                                                   |            |         |
| spędzam czas na świeżym powietrzu                                                    |            |         |
| majsterkowanie                                                                       |            |         |
| spaceruję i jeżdżę na rowerze                                                        |            |         |

Respondenci to w większości miłośnicy Internetu i telewizji. Kultura jest dla nich ważnym sposobem zagospodarowania wolnego czasu. Są bardzo zainteresowani lokalnymi wydarzeniami kulturalnymi. Uczestniczą zarówno w ambitnych, jak i masowych wydarzeniach kulturalnych. Uczestnictwo w kulturze to dla nich okazja do przebywania ze znajomymi.

Zagadnieniem najczęściej wskazywanym przez rozmówców w czasie spotkań focusowych to sposoby, możliwości i pomysły zagospodarowania swojego wolnego czasu (*pytanie o czas, kiedy mieszkańcy Włodawy mają najwięcej czasu wolnego jest pierwszym pytaniem ankiety*).





Ta sfera życia osobistego zdecydowanie determinuje szeroko rozumiane uczestnictwo w kulturze. Wykorzystanie czasu wolnego w określony sposób, budzi wśród ludzi coraz większe zainteresowanie. Do najważniejszych osobistych form zainteresowań kulturalnych mieszkańcy Włodawy zaliczyli: muzykę, film, sport, Internet, naukę, czytanie książek, taniec i telewizję.

**Proszę wybrać z podanych niżej zainteresowań te, które są dla Pana/ Pani szczególnie ważn**

*/Można wskazać dowolną ilość odpowiedzi/*

| Options                     | Count      | Percent |
|-----------------------------|------------|---------|
| Muzyka                      | 174        | 21,01%  |
| Telewizja                   | 47         | 5,68%   |
| Tanec                       | 56         | 6,76%   |
| Film                        | 113        | 13,65%  |
| Plastyka, malarstwo, rzeźba | 25         | 3,02%   |
| Fotografia                  | 34         | 4,11%   |
| Sport                       | 110        | 13,29%  |
| Literatura                  | 65         | 7,85%   |
| Teatr                       | 27         | 3,26%   |
| Internet                    | 98         | 11,84%  |
| Nauka                       | 69         | 8,33%   |
| Inne, jakie?                | 10         | 1,21%   |
| <b>Total</b>                | <b>828</b> |         |
| <b>Inne, jakie?</b>         |            |         |
| motoryzacja                 |            |         |
| motoryzacja                 |            |         |
| motoryzacja                 |            |         |
| motoryzacja                 |            |         |
| zwiedzanie                  |            |         |
| motoryzacja                 |            |         |
| technika, wynalazki itp.    |            |         |
| sztuki walki                |            |         |
| turytyka                    |            |         |
| dietetyka                   |            |         |

Niestety bardzo często brak pieniędzy zniechęca do aktywnego spędzania czasu wolnego oraz wywołuje pesymistyczne nastawienia. Wielu mieszkańców Włodawy zmuszona jest rozwijać swoje zainteresowań tylko na własną rękę. Konsekwencją takiego stanu rzeczy najczęściej jest bierne spędzanie czasu wolnego. Najlepszą formą zagospodarowania czasu jest wówczas spędzenie go przed komputerem lub telewizorem, gdzie oddają się swoim zainteresowaniom (oglądanie telewizji, gry komputerowe, fora społecznościowe, przeglądanie stron internetowych to blisko 40% form spędzania czasu wolnego).

Masowe imprezy i konsumenckie formy aktywności cieszą się zdecydowanie wyższą popularnością, od aktywności związanych bezpośrednio z kulturą. Zdecydowana większość ankietowanych preferowała festyny, koncerty plenerowe, oglądanie telewizji i wyjście do kina. Prawie wszyscy badani uczestniczyli rzadko lub tylko 3-4 w roku w imprezie kulturalnej organizowanej we Włodawie.

### Co chętnie robiłby Pan/robiłaby Pani, oraz w jakich wydarzeniach chętnie uczestniczyłby Pa

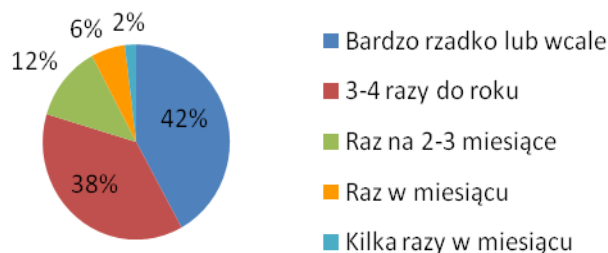
/Można wskazać dowolną ilość odpowiedzi/

| Options                                                              | Count      | Percent |
|----------------------------------------------------------------------|------------|---------|
| Wyjście na koncert, festyn                                           | 176        | 19,89%  |
| Oglądanie zawodów sportowych w telewizji                             | 41         | 4,63%   |
| Wyjście na seans do kina                                             | 160        | 18,08%  |
| Wspomaganie akcji charytatywnych                                     | 38         | 4,29%   |
| Oglądanie filmu w telewizji, na DVD, w Internecie                    | 86         | 9,72%   |
| Wyjście do teatru, opery, filharmonii                                | 79         | 8,93%   |
| Czytanie artykułów prasowych na temat kultury (muzyka, film, itp.).  | 19         | 2,15%   |
| Kibicowanie drużynom, sportowcom bezpośrednio na zawodach sportowych | 67         | 7,57%   |
| Oglądanie teatru telewizji                                           | 29         | 3,28%   |
| Praca w charakterze wolontariusza                                    | 41         | 4,63%   |
| Oglądanie wystaw sztuki, wystaw muzealnych                           | 38         | 4,29%   |
| Oglądanie kabaretów w telewizji, Internecie                          | 70         | 7,91%   |
| Uczestnictwo w warsztatach plastycznych, rękodzielniczych itp.       | 32         | 3,62%   |
| Inne, jakie?                                                         | 9          | 1,02%   |
| <b>Total</b>                                                         | <b>885</b> |         |

#### Inne, jakie?

konferencje naukowe  
różnego rodzaju zloty motoryzacyjne czy tego typu imprezy  
turystyka rowerowa  
patriotyczne akcje uświadamiające ludzi o historii Polski  
eventy motoryzacyjne i zloty  
wycieczki rowerowe  
zloty motoryzacyjne  
pokazy fajnych zjawisk fizycznych, pokazy naukowe  
spacery, wycieczki, przejażdżki

### Jak często bierze Pan/Pani udział w imprezach kulturalnych organizowanych na terenie WŁODAWY (koncerty, festyny, warsztaty, konkursy...)



Zdecydowana mniejszość to osoby, które poświęciły swój wolny czas dla galerii sztuki, muzeum lub teatru. Rzadziej od pozostałych aktywności badani wskazywali na działania wymagające własnej inwencji i zaangażowania. Czynniki, które tego typu zachowania powodują to według respondentów: mało imprez, które odpowiadałyby ich oczekiwaniom i zainteresowaniom, niedostateczna promocja („późno lub po fakcie dowiaduję się o poszczególnych wydarzeniach”) oraz brak czasu. Czynniki społeczny można przyjąć jako najważniejszą motywację do uczestniczenia w kulturze. Wnioskować można, że działania z zakresu kultury nadal odgrywać mogą zasadniczą i skuteczną funkcję kreowania postaw społecznych, obywatelskich i patriotycznych.

### Co najczęściej powoduje, że nie uczestniczy Pan/Pani w tego typu aktywnościach?

*/Proszę wybrać maksymalnie 3, najważniejsze według Pana/Pani, odpowiedzi/*

| Options                                                                                      | Count | Percent |
|----------------------------------------------------------------------------------------------|-------|---------|
| Brak czasu – „Pracuję długo”, „Nie mam z kim zostawić dzieci”, „Mam coś do zrobienia         | 81    | 14,78%  |
| Trudności z dojazdem do miejsca, w którym odbywa się impreza                                 | 35    | 6,39%   |
| Mało imprez, które odpowiadałyby moim oczekiwaniom i zainteresowaniom                        | 210   | 38,32%  |
| Niedostateczna promocja – za późno lub po fakcie dowiaduję się o poszczególnych wydarzeniach | 120   | 21,90%  |
| Brak wystarczającej motywacji - „Nie chce mi się”, „Jestem zbyt zmęczony”, „Nie mam          | 50    | 9,12%   |
| Koszty – bilety są za drogie, dojazd jest zbyt kosztowny itp.                                | 31    | 5,66%   |
| Kwestie organizacyjne związane z imprezą (np. bezpieczeństwo, zaplecze kulinarne itd)        | 17    | 3,10%   |
| Mój wiek i/lub stan zdrowia nie pozwala mi na udział – imprezy nie są wystarczająco p        | 4     | 0,73%   |

Najważniejszym czynnikiem branym pod uwagę przez ankietowanych mieszkańców Włodawy przy wyborze oferty kulturalnej jest chęć spędzenia czasu z innymi ludźmi. Wskazało na nią 21% badanych. Bardzo często uwzględniane są w tym względzie własne zainteresowania (przede wszystkim uprawianie sportu, pogłębianie wiedzy i udział w zajęciach stałych organizowanych przez lokalne instytucje kultury). Zdecydowanie rzadziej wskazywanymi czynnikami motywującymi do aktywności kulturalnej okazały się promocja wydarzenia kulturalnego, czy też jego atrakcyjność jako oferty kulturalnej. Również relatywnie niewiele osób wskazało na sytuację finansową bądź cenę biletu.

Największą uwagę odpowiadających skupiły następujące wydarzenia: koncerty muzyczne, występy kabaretów, pokazy i przeglądy filmowe, spektakle teatralne, spotkania z ciekawymi ludźmi, imprezy kultywujące dziedzictwo kulturowe, kino, spotkania grup zainteresowań. Pozostałe: wernisaże, warsztaty, konkursy, wskazywane były odpowiednio rzadziej.

Próba podsumowania badań ankietowych, bez wątpienia powinna być pogłębiona analizą jakościową, co traktowałoby interesujące nas zjawisko potrzeb kulturalnych mieszkańców Włodawy w sposób podmiotowy, a nie przedmiotowy. Takie podejście zakłada między innymi bezpośredni kontakt z opisywaną rzeczywistością, polega na gromadzeniu informacji w toku długotrwałego pobytu w terenie przez prowadzenie wywiadów pogłębionych, uwzględniających, jeśli jest to możliwe, jak najszerszy kontekst rozpatrywanego problemu. Nie statystyka, ale kontekst wypowiedzi decyduje o ich znaczeniu. Opisywanie jakiegokolwiek społeczności lokalnej w okresie tak dynamicznych przemian społeczno-kulturowych jest zadaniem skomplikowanym. Wymaga od badacza nieustannej uwagi i szybkiej reakcji na zmianę sytuacji badawczej, polegającej na dezaktualizowaniu się gromadzonego materiału. Taka jest bowiem logika współczesnych, gwałtownych i głębokich zmian, czyli tak zwanej transformacji systemowej. Zmiany społeczne są jednak immmanentną cechą kultury i taka sytuacja jest typowa dla wszelkich badań i analiz.

Na bazie wniosków wynikających z niniejszego raportu można dokonać próby przeanalizowania czynników wpływających także na „wizerunek” Włodawy. Biorąc pod uwagę politykę marketingową, Włodawa oraz Ziemia Włodawska są produktami, które należy „sprzedać” mieszkańcom regionu, kraju, turystom i wszystkim, którzy chcieliby tu pozostać i prowadzić działalność gospodarczą, zamieszkać bądź przyjechać w celach turystycznych. Opracowany przez Włodawki Dom Kultury wstępny raport dotyczący aktualnego stanu potrzeb kulturalnych mieszkańców Włodawy pozwoli na zharmonizowanie i usystematyzowanie działań podejmowanych dotychczas oraz zaplanowanie przyszłych inicjatyw. Ta swoista „mapa kultury” Włodawy może iść w parze oraz uzupełniać Plan Rozwoju Miasta Włodawy, Gminy Włodawa i Powiatu Włodawskiego. Plan ten zakłada także ścisłą partnerską współpracę wszystkich podmiotów o charakterze kulturalno-oświatowym

oraz rekreacyjno-sportowym, działających na terenie Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Wyniki raportu uwzględniane mogą być także w kreowaniu działań promocyjnych na rzecz Włodawy zarówno tych dotyczących promocji wewnętrznej jak i zewnętrznej:

- a) promocję wewnętrzną – skierowaną do mieszkańców Włodawy. Jej celem jest kształtowanie pozytywnego wizerunku miasta, jako miejsca przyjaznego, o wielu walorach, w którym warto mieszkać i do którego warto wrócić po zakończeniu nauki
- b) promocję zewnętrzną Włodawy, której odbiorcami będą głównie osoby odwiedzające nasz region, mieszkańcy sąsiednich gmin oraz osoby utrzymujące z tym terenem sporadyczny kontakt.

Szczególną rolę w zakresie promocji Włodawy odgrywa współpraca instytucji kultury, oświaty, sportu i rekreacji. Działania organizowane przy współpracy Urzędu Miejskiego, Starostwa Powiatowego i Urzędu Gminy we Włodawie oraz ich jednostek organizacyjnych mają szansę większego powodzenia i objęcia swoim zasięgiem większej grupy odbiorców. Działania podejmowane przy współpracy tych jednostek tworzą zarówno promocję wewnętrzną jak i zewnętrzną, a więc kreują klimat miasta i regionu atrakcyjnego zarówno dla mieszkańców jak i gości.

Niniejszy raport, czyli „włodawska mapa kultury” (obraz tego, co się w kulturze włodawskiej dzieje) powinna być stale aktualizowana, a założenia konfrontowane z rzeczywistością. Będąc w tym konsekwentnymi bliżej nam, mieszkańcom Włodawy, będzie do osiągnięcia ważnych celów:

- zwiększanie i pogłębianie uczestnictwa w kulturze oraz pobudzanie aktywności społecznej i kulturalnej mieszkańców miasta
- wspieranie rozwoju lokalnej twórczości oraz upowszechniania kultury i sztuki, a także rozwoju sektora kreatywnego
- poprawa stanu i dostępności infrastruktury kulturalnej; poprawa jakości przestrzeni publicznej i jej lepsze wykorzystanie na działania kulturalne
- zbudowanie wizerunku Włodawy i Ziemi Włodawskiej jako liczącego się w Polsce i Europie Regionu Kultury
- podniesienie jakości i efektywności zarządzania kulturą.

#### IV. Aneksy

**Jako aneks tego opracowania zamieszczam fragmenty kilku opracowań, które w istotny sposób opisują włodawską przestrzeń kulturową. Konkluzje, które są w nich zawarte to efekt prac badawczych ostatnich dwudziestu lat. Sięgając początków transformacji ustrojowej w Polsce, tym bardziej są ważne w kontekście niniejszej diagnozy. Pokazując tło wielu ważnych dla Włodawy aspektów życia społecznego i kulturowego, ułatwiają nam wszystkim zrozumienie codzienności dnia dzisiejszego.**

1/. Lidia Lisiecka, *Włodawa – przestrzeń do odkrycia, Włodawa 1997.*

2/. *Sprawozdania z terenowych badań etnograficznych (10-20 czerwca 2000 r.) na terenie powiatu włodawskiego prowadzonych przez Katedrę Etnologii Uniwersytetu Wrocławskiego.*

3/. Konrad Górny, *Antropologiczno-socjologiczne studium społeczności lokalnych w okresie transformacji. Przypadek Włodawy i powiatu włodawskiego, Wrocław 2003.*

- 4/. Konrad Górny, Mirosław Marczyk, *Na Bugu we Włodawie. Refleksje nad folklorem, historią i współczesnością*, Wrocław 2003
- 5/. Agnieszka Kucharuk, *Wielokulturowe tradycje Włodawy, perspektywa społeczno – edukacyjna*, Praca magisterska napisana pod kierunkiem, Prof. dr hab. Wiesława Theissa, Warszawa 2003.
- 6/. Sławomir Kaprański, Mirosław Bieniecki, *Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wirtualna wielokulturowość. Włodawa na tle pamięci, przestrzeni i tożsamości pogranicza kulturowego*, maszynopis (2010).
- 7/. Magda Gessler, *Nikomu się nie chce*, [dostęp: 3 marca 2015], <http://magdagessler.natemat.pl/111891,nikomu-sie-nie-chce>.

*Lidia Lisiecka, Włodawa – przestrzeń do odkrycia, Włodawa 1997.  
(fragmenty)*

[...] **Włodawa – przestrzeń do odkrycia.** Każdy fragment Włodawy niesie za sobą charakterystyczne dla danego miejsca spektrum znaczeń. Wyzwaniem dla odbiorcy, a zarazem twórcy kultury, staje się konieczność dostrzeżenia meritum danej rzeczywistości, wychwycenia go, aby uzyskany obraz był najbliższy wyobrażeniom prawdy. Zbyt często jednak nosimy zakodowane w sobie formy odbioru, uniemożliwiające nam twórczą działalność. Otaczającą nas rzeczywistość odbieramy automatycznie. Miasto jako różnorodny twór pozostający z nami we współzależności otwiera drogę do odrzucenia bierności, staje się bodźcem do uczestnictwa w tworzeniu kulturowej całości. Problem w tym, że nie zawsze jesteśmy tego świadomi, a miasto w którym żyjemy tak silnie tkwi w nas, iż często stajemy się na nie obojętni. Istnieje również ewentualność, że poprzez swoją specyficzną ikonosferę blokuje ono w człowieku efekt zadowolenia, a przecież ludzie powinni dobrze czuć się we własnym otoczeniu. Są miasta i miasteczka wywołujące pozytywne wibracje, wchodzące w cichy układ z człowiekiem, budując więź nierozzerwalnych mistycznych odczuć. Czy Włodawę można zaliczyć do magicznego kręgu „cynamonowych miast” Brunona Schulz’a? Gdzie tkwi niewątpliwy urok tego miasta leżącego nad Bugiem? Czy wizualna struktura miasta, jego budynki, uliczki, place, skwerki, wreszcie istniejąca w nim zieleń są w stanie wywołać efekt pozytywnego odczucia?

Zagłębiając się w uliczki wchodzimy w przestrzeń mówiącą językiem formy kształtów. Początkowo odnosi się wrażenie jakoby Włodawa była miastem, w którym informacja wizualna nie wypełnia bynajmniej szczelnie miasta. Narasta uczucie jak gdyby skryła ona swoje prawdziwe oblicze. Małe uliczki żyjące swoimi sprawami, zieleń otaczająca główny plac z czworobokiem, skwerek z klombami kwiatów przed Pomnikiem Wdzięczności na Rynku. Sklepiki z drewnianymi okiennicami, półkami pomalowanymi na zielono, stary zakład fryzjerski i wreszcie przemile ogródki przed jednorodzinnymi domkami wzdłuż jednej z głównych ulic wywołują raczej miłe odczucia. Idąc ulicą Okunińską człowiek zagłębia się w strukturę jak gdyby innego świata. Różnorodność domków i wspomnianych już ogródków atakuje swoją barwą, zieleni tu nie brakuje. Świadomość, że jest się w mieście zanika. Nie odnosi się wrażenia duszności i tłoku towarzyszącego w aglomeracjach.

Spokojnie i bez obaw, że wpadnie się na kogoś lub pod coś dochodzi się tą ulicą do mostu na rzece Włodawka. Jeszcze do niedawna można było złowić w niej dużą rybę, obecnie wędkuje się dla przyjemności. Woda w niej jest czysta i nawet z mostu dostrzec można małe rybki buszujące między trawami. Przyglądając się bliżej zaczyna szkicować się przed nami

dokładniejszy już obraz włodawskiej rzeczywistości. Czworobok stanowiący centrum miasta jest zabytkowym obiektem kuszącym swoim urokiem. Szkoda jednak, że jako wizytówka miasta razi zaniedbaniem i rozmaitością nieestetycznych, pretensjonalnych szyldów. Odnosi się wrażenie, że brama czworoboku, która z pewnością odgrywała istotną rolę, została zapomniana. Byłoby cudownie dostrzec ją i dziedziniec Czworoboku na nowo. Jest to bowiem ważne, magiczne miejsce w przestrzeni miasta, stanowiące o jego klimacie. Wydawać by się mogło, że dziedzictwo kulturowe Włodawy uległo zamaskowaniu, wtapiając się w jego codzienność. Notabene teren Rynku z Czworobokiem wiąże się nierozzerwalnie nie tylko z jego historią, ale i teraźniejszością Włodawy. Z pewnością jest jej ważnym punktem kulturowym. Spoglądając na bardzo małą przestrzeń Włodawy, zamykającą się w trójkącie ulic Czerwonego Krzyża, Kościelnej i 11 Listopada, rysuje się przed nami zaskakujący wizerunek zlepkę trzech wielkich kultur religijnych. Jest to przecież oczywisty przykład, że Włodawa, zważywszy na fakt, iż jest małym miasteczkiem, ma się czym poszczycić. Otóż synagoga, cerkiew prawosławna i kościół rzymsko-katolicki tkwią w tym mieście nadając mu wyjątkowo specyficzny charakter.

Włodawa jako jedno z nielicznych w Polsce zajmujące nieduży obszar może poszczycić się tak specyficznym dorobkiem architektonicznym - trzech odmiennych stylów, trzech różnych kultur. Pielęgnowanie tego rodzaju budownictwa powinno nabrać szczególnej wagi dla Włodawiaków. Tym bardziej, że włodawski przemysł urbanistyczny, wzornictwo i styl nie atakuje i nie szokuje obrazem.

Wędrując uliczkami i zakamarkami Włodawy daje się wyczuć okruszki dawnej rzeczywistości. Odnosi się wrażenie jakby urbanistyka wyczerpała swoje możliwości kreacyjne. Nowe formy otaczające człowieka zaczęły się unifikować, stały się monotonne i nudne, są szablonowe i, pozbawione wdzięku i indywidualnego piękna, do którego człowiek chętnie by powracał. Włodawa działa jak klisza fotograficzna określonych tendencji. Przykładem może być dworzec PKS przy ulicy Chełmskiej dający tego wizerunek. Blokowiska niczym nieprzypominające funkcjonalnego zagospodarowania przestrzeni dają odczuć zjawisko masowości budownictwa, które pociągnęło za sobą szablonowość powstających dzielnic i obiektów pozbawionych cech indywidualnych i estetycznych. Przykładem mogą posłużyć czteropiętrowe bloki obite srebrną blachą znajdujące się na skrzyżowaniu ulicy Reymonta i Wyzwolenia. Nie mają w sobie dynamiki i uroku tak potrzebnych do wywołania w odbiorcy pozytywnego myślenia. Wreszcie pozostałości po jednostce wojskowej bijące chłodem opustoszałych budynków aż nazbyt dają odczuć spuściznę nieodległej historii. Odnosi się wrażenie jakoby istniejące struktury włodawskiej architektury zagubiły się gdzieś w przeszłości. Wizualna sfera miasta na dzień dzisiejszy pozostawia wiele do życzenia. Wystarczy inicjatywa, a przyjęta w spadku konstrukcja, poprzez odpowiednią adaptację może nabrać aktualizacji. Włodawa ma swój urok. Niewątpliwym atutem jest jej jedna z najstarszych dzielnic - Podzamcze. Oddaje ona w pełni atmosferę spokoju i charakterystyczną małomiasteczkowość. Włodawa może poszczycić się pięknymi terenami nadrzecznymi, które wraz z Bugiem stanowią unikalną wizytówkę.

Włodawa, zważywszy na fakt, iż nie jest dużym miastem próbuje dokonywać zmian, wprowadza innowacje, szuka nowych rozwiązań. Wyczuć można transformację kulturową, która realizuje się również w przeistoczeniu otaczającej ikonosfery.

Przestrzeń miasta to bardzo skomplikowana struktura, każdy odbiera ją indywidualnie. Wydaje się, że każdy sam powinien ocenić konotacje odnoszące się do Włodawy, związki między nimi a przestrzenią tego miasteczka. Moim zdaniem Włodawa jest miastem, którego urok skrywa się za szarością zwykłych ulic i domów, uświadomienie sobie tego pozwoli odkryć ją jakby na nowo. Aby przestrzeń, w której przychodzi nam żyć nie była obca i obojętna każdy znajduje w tym mieście coś dla siebie. Z czasem ma się ulubione drzewo,

ławkę w parku, kawiarenkę. Całość obrazu mogą budować właśnie drobne elementy, wydawałoby się często nieistotne, odsłaniające nierzadko zaskakujące jednak nowe znaczenie. Wzajemne relacje pojedynczych składników wydobywają wspólny obraz. Nadaje to strukturze miasta specyficzną jedność, która właściwa jest tylko jednemu, konkretnemu miejscu.

XXX

*Sprawozdania z terenowych badań etnograficznych (10-20 czerwca 2000 r.) na terenie powiatu włodawskiego prowadzonych przez Katedrę Etnologii Uniwersytetu Wrocławskiego.*

(fragmenty)

[...] Niechęć do ich komentowania [zadawanych w trakcie badań pytań na temat Włodawy] wykazywali zwłaszcza interlokutorzy, którzy byli urzędnikami. Ogólny obraz nastrojów społecznych rysujący się na podstawie przeprowadzonych rozmów nie napawa optymizmem. Zdecydowana większość mieszkańców Włodawy z obawą patrzy w przyszłość i nie widzi żadnych perspektyw pomyślnego rozwoju swojego miasta. Wielu młodych ludzi, jak stwierdzali nasi rozmówcy, opuszcza Włodawę w poszukiwaniu pracy i lepszego startu życiowego. Ich zdaniem świadczy to, o tym, że w mieście źle się dzieje i jego władze nie robią nic, żeby zapobiec migracji młodzieży do innych miast [...].

**[ Wojciech Natecki ]**

[...] Tam (we Włodawie) jest zupełnie inny świat, inne realia, zupełnie inny odbiór współczesnej rzeczywistości. Tam we Włodawie i jej okolicach ludzie zdaje się żyją zgodnie z zasadą „przeżyliśmy sanację, przeżyjemy demokrację”. Polska dąży do Unii, goni za innymi państwami Europy Zachodniej, a ludzie na wschodzie tęsknią za komunizmem. A dlaczego? W końcu wtedy mieli pracę, pieniądze, a teraz czują się wyobcowani, zapomniani przez rząd. Czują się Polakami drugiej kategorii, bo żyją w Polsce „zet”. Ta cała pogoń za Zachodem oceniają po prostu negatywnie, dopatrując się w tym tylko dążeń Europy do zniewolenia, podporządkowania sobie Polski. Zachód tak naprawdę jest przez nich odbierany jako potencjalne zagrożenie, a nie zbawienie. Współczesne nastroje Włodawiaków kształtuje strach przed własną przyszłością jak i przyszłością regionu. Brak pracy jest tutaj powszechny i raczej nie ma perspektyw na zmianę tego stanu rzeczy w najbliższej przyszłości. Fabryk w okolicy nie ma, zakłady jak garbarnia czy nawet nadleśnictwo likwiduje się i zarobków po prostu nie ma. Starsi mieszkańcy wspominają jak to za komuny robota była dla każdego, bo nawet po ludzi autobusy przyjeżdżały, a jak ktoś nie chciał pracować to i karę mógł przez to zapłacić. Paradoksalnie urzędy rosną tam jak grzyby po deszczu: „dwa urzędy skarbowe, Policja większa jak Łubianka w Moskwie, Urząd Powiatowy i Gminny, no i oczywiście nowiuteńki ratusz”. A jak było źle, to jest tak dalej i jak widać władza wszędzie lubi być na pokaz, także we Włodawie. Ale w całym powiecie włodawskim nie jest sielankowo, choć krajobraz do takich refleksji mógłby nastrajać. Poważnym problemem tych okolic jest alkoholizm. Na wsiach coraz częstszym elementem krajobrazu są pijani mężczyźni nie mogący znaleźć dla siebie zajęcia, a pijani kierowcy biorący na „autostopa” są wręcz powszechni i aby takiego nie złapać, choć raz, to chyba graniczyłoby z cudem. Alkoholizm poważnie wpływa na nastroje i stosunki sąsiedzkie. To on jest najczęstszą przyczyną

kradzieży, rabunków i napadów wpływających na lokalne nastroje. Tym, co rzuca się jeszcze bardzo w oczy we wsiach powiatu włodawskiego, to ich wyludnienie. Słysząc opinie, że za 20 lat wsie w ogóle wyludnią się. Pozostają bowiem w nich tylko ludzie starsi, którzy całe życie przepracowali na roli. Młodzi, o ile mogą uciekają z regionu, w którym są małe szanse na znalezienie pracy. Nikt teraz nie chce zajmować się rolą, bo to nieopłacalne [...].

**[Aurelia Gacka]**

[...] Co do samej Włodawy. Jest to miasteczko bardzo spokojne. Nieważne jaki to by nie był dzień tygodnia, miałem wrażenie nieustającej niedzieli, czyli po prostu spokoju, ciszy i rozleniwienia czasu. Zmieniało się to może nieco, gdy ludzie wychodzili z pracy około godziny 15-tej., ale mimo wszystko to tempo wzrastało nieznacznie. [...] Pytania zadawane informatorom spotykały się z różnymi reakcjami. Na niektóre – wiadomo odpowiadali półgębkiem, na inne – polityka, kościół mogli mówić i mówić. Poza tym niektórzy odpowiadali w bardzo „grzeczny” sposób, to znaczy pod opinie, pozory, żeby nie wyjść na jakiś podżegaczy społecznych. Prawda wychodziła na jaw podczas dłuższej rozmowy, zazwyczaj niedotyczącej już konkretnego pytania. Np. hasło „tolerancja religijna” spotykała się natychmiast z odparowaniem, że inne wyznania, to przecież też ludzie, więc dlaczego by ich nie tolerować. A w trakcie rozmowy, informator nagle wskazywał na znajomego sobie człowieka stwierdzając: „O, ten to jest Jehowy. Jak nie był, to razem na piwo chodziliśmy, ale teraz to już nie”. Jak nazwać to zjawisko? Tolerancją względną? [...].

**[Paulina Soczewka]**

[...] Nic nadzwyczajnego zarówno właścicielka (zakład fryzjerski) jak i klientki nie wydawały się specjalnie zaintrygowane. Spokojnie, jakby robiły to tak często jak „trwała”, odpowiadały na moje pytania, wracając od czasu do czasu do swoich zajęć. [...] W sercu jakiś dyskomfort – nikt nie pogonił, nie wyzywał, nie uciekł. Chodziłem dalej – reakcje ludzi w większości były pozytywne i jeśli nie – wystarczyło spytać o drogę, a ludzie otwierali się i po czasie żegnali jak starego znajomego. I zacząłem się czuć dobrze [...].

[...] Włodawa, jak to wszyscy podkreślali, jest miastem trzech religii. I choć obecnie jest to praktycznie slogan, to czuje się, że świadomość obcowania z grupą „innych” jest duża, a dzięki niej zauważa się jakąś część cech własnych. Mamy więc (teoretycznie!?) grupę naszą i i waszą (w tym także handlarze ze wschodu, turyści z „Białego” - łatwo się odnaleźć i oswoić z przybyszami). W miastach zachodnich wszystko jest pomieszane. Każdy ma inne pochodzenie, brakuje jakiegoś jednoczącego spoiwa, nie wiadomo kto, kim jest. Bo to, co nas gryzie to kryzys tożsamości, brak związku z jakimś miejscem, ludźmi i tradycją [...].

**[Patrik Klos]**

[...] Wniosek, który mi się nasunął już po paru pierwszych wywiadach był taki, że Włodawa jest miastem ludzi wspominających bardzo dobrze ustrój komunistyczny. Prawie każdy informator, może oprócz tych młodszych, z pewną dozą rozróżnienia wspomina lata przed rokiem 1989. Z całą pewnością dotyczy to rolników, którzy najbardziej odczuli zmiany. Rozpad PGR-ów spowodował falę biedy, która utrzymuje się do dziś. Jeszcze dziś mam w głowie słowa, które usłyszałam na tych badaniach: „Lepiej jest trzymać w domu emeryta niż prosiaka, bo emeryt ma stały dochód, emeryturę co miesiąc, a prosiaka trzeba utuczyć, zje się go i koniec”. Oprócz tych przykrych momentów, które sprowadzały mnie mocno na ziemię były i takie, które sprawiały, że zapominałam o otaczającej mnie rzeczywistości. Były to chwile, gdy patrząc w idealnie czystą wodę Jeziora Białego wypatrywałam legendarnego już w tym miejscu krokodyla, o którym plotkę puścili w obieg studenci etnografii na poprzednich



badaniach. Lepiej jednak głośno o tym nie mówić, ponieważ na tej wiadomości bazuje wiele osób, dla których jest to całkiem dobry chwyt reklamowy[...].

**[Izabela Kocznur]**

[...] Porozmawiałam z ludźmi, poczułam troszeczkę atmosferę miasta i jego historii. Po przeprowadzeniu ośmiu wywiadów Włodawa nie była już dla mnie tak obcym miastem jak na początku, choć do pocucia swojskości było mi jeszcze daleko. A więc jestem już mniej obca, już niewiele zdumiewa mnie w widoku miasta... i czytam foldery – jest OK. Trochę koloryzacji, trochę stylizacji – da się to przyjąć, prawo rynku, prawo reklamy. Życie toczy się dalej i nagle refleksja – autorefleksja, tak miazdząca, że aż apetyt wstrzymująca. Przecież to jest nie do przyjęcia. Zakładam, że przyjeżdżam do Włodawy jako turystka, chce poznać miasto trzech kultur i owe kultury. Zwiedzam synagogę, skupiam swoją uwagę na poszukiwaniu działu etnografii, niestety nie odnajduję go. Wychodząc z muzeum zostaje zasypana całą masą innych folderów reklamowych dotyczących Włodawy i okolic i dowiaduję się z nich, że ten budynek, który niedawno mijałam i który delikatnie mówiąc nie chwycił mnie za serce, nazywa się czworobokiem i jest zabytkiem „w skali kraju rzadko spotykanym rozwiązaniem urbanistyczno-architektonicznym”. Jestem turystką spokojną i zrównoważoną więc palpitacji serca nie dostaję. Udaję się do kościoła Paulinów i jestem usatysfakcjonowana, szczególnie, że przed kościołem stoją tablice z krótkim opisem jego historii. W trochę lepszym humorze ruszam do cerkwi prawosławnej. Na miejscu okazuje się jeśli mam szczęście i brama jest otwarta, że mogę co najwyżej obejść cerkiew dookoła. Do środka wejść nie można, choć teoretycznie jest to możliwe. Dzięki tej informacji wiemy, że musimy odnaleźć prawosławnego księdza, którego nie wolno nazywać popem, bo się obrazi. Jest to pewien wyczyn, szczerze mówiąc – tylko dla wytrwałych. Potem trzeba jeszcze wytłumaczyć temu księdzu (jeśli go odnajdziemy oczywiście), dlaczego tak bardzo zależy nam na wejściu do cerkwi i dlaczego sam tylko widok zewnętrzny nas nie zadawała. Po tych tłumaczeniach jest pewna szansa, że otrzymamy od księdza kolejny folder reklamowy ze zdjęciami środka cerkwi, na dodatek są duże szanse, że będzie to ten sam folder, który otrzymaliśmy wcześniej w muzeum. Jeśli w tym momencie nie dostaniemy zawału serca to trafi nas tak zwany szlag, po co wszędzie pisano o cerkwi, która jest warta zobaczenia i która zaprasza zwiedzających.

Wyjeżdżamy z Włodawy w nie najlepszych humorach, mówiąc po cichu nigdy więcej. Później, kiedy w różnych okolicznościach docierają do nas informacje o atrakcyjności turystycznej Włodawy – uśmiechamy się w duchu i opowiadamy znajomym jak to w tej Włodawie było naprawdę i nie zapominamy oczywiście dodać, że w całej Włodawie nie mogliśmy kupić ani jednego jogurtu z zawartością tłuszczu 0%. A kiedy trafia do naszych uszu informacja „Festiwal Trzech Kultur”, trzy kultury, trzy religie, 3 koncerty, jesienią raz w roku”, choć brzmi to ciekawie, nawet nie myślimy o wyjeździe, tylko ironizujemy, że pewnie na ulicach będą puszczać przez głośniki muzykę mniej lub bardziej związaną z tematem [...].

**[Lucyna Ratkowska]**

*Konrad Górny, Antropologiczno-socjologiczne studium społeczności lokalnych w okresie transformacji. Przypadek Włodawy i powiatu włodawskiego, Wrocław 2003.*

*Konrad Górny, Mirosław Marczyk, Na Bugu we Włodawie. Refleksje nad folklorem, historią i współczesnością, Wrocław 2003*

[...] Kultura włodawska” uległa jednak swoistemu rozchwianiu, jest inaczej zorganizowana strukturalnie i bardziej zróżnicowana względem świata wartości. Współtworzą ją dzisiaj zmieniające się globalne czynniki materialne i technologiczne, a także procesy, jak: adaptacja, odrzucenie, transpozycje czy odnawianie znaczeń. W tym kontekście ważne zagadnienia to między innymi: problem tożsamości kulturowej, odrębności i swoistości kulturowej narodowych i etnicznych podmiotów społecznych, problematyka mniejszości etnicznych, religijnych i kulturowych pograniczy. Można powiedzieć, że nastąpiła wręcz eksplozja tego typu problematyki, którą swą popularność zawdzięcza z pewnością współczesnej transformacji społeczno-politycznej, mającej nie tylko kontekst globalny, ale i lokalno-regionalny czy też mikrolokalny. Tendencje globalizacyjne w kulturze związane z uniformizacją kulturową doprowadziły w dużym stopniu do powrotu regionalizmu i odradzania się idei „małych ojczyzn”. Postępującej globalizacji towarzyszy dziś częste zamykanie się licznych społeczności w sferze lokalności, zamykanie się wobec wydarzeń i procesów, które zachodzą „ponad ich głowami”, zjawisko to określane mianem „glokalizacji”, będącej nowym wyrazem stratyfikacji społecznej. Obserwowane w ostatnim czasie odradzanie się świadomości i tożsamości regionalnych nie jest zjawiskiem typowym dla całego społeczeństwa polskiego. Odradzanie się tego typu idei czy wręcz odzyskiwanie różnorodnych lokalnych tradycji, obyczajów i folkloru jest przede wszystkim zasługą tzw. ruchów regionalnych, zrzeszających ideologów i działaczy kulturalnych. Hasła transformacji systemowej, które niezmiennie często pojawiają się w różnego rodzaju programach politycznych istnieją bardziej w sferze ideologicznej, a nie w rzeczywistym życiu kulturowym, które ciągle jeszcze kształtowane jest głównie przez tradycje i historyczną i kulturową. W prawie każdym procesie zmian społecznych można zaobserwować pewną ciągłość i kontynuację historyczną w kulturze i strukturze społecznej. W takim rozumieniu tradycja wcale nie musi być sprzeczna z nowoczesnością, często natomiast bywa jej „kołem zamachowym”. Funkcji tradycji nie należy jednak rozumieć jako funkcji swoistego „stabilizatora” ładu społecznego. W procesie transformacji, możemy mieć do czynienia z „negowaniem” jednych tradycji na rzecz innych, które zajmują ich miejsce i obdarzane bywają takim samym autorytetem. Widać także, że przemiany systemowe mogą oznaczać reafirmację „cudzych tradycji” będących syndromem „nowoczesności”, a tradycja lokalna współdeterminuje przemiany społeczno-kulturowe [...].

[...] Zmiana systemu politycznego w Polsce w 1989 roku i przeobrażenia zachodzące na różnych poziomach rzeczywistości społecznej stały się przedmiotem zainteresowania przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych. Szybko dostrzeżono, że tzw. wielka transformacja systemowa znalazła swe odzwierciedlenie między innymi na poziomie społeczności lokalnych. Innymi słowy, przemiany społeczne, polityczne i kulturowe w skali makro pociągnęły z sobą zmiany w mikroskali, a ów mikrostrukturalny wymiar, odnoszący się do lokalnych czy też regionalnych społeczności, został potraktowany przez wielu badaczy jako najodpowiedniejszy poziom zachodzących zmian. Zmiany te rozumiemy jednocześnie jako proces, polegający na ciągłym przewartościowywaniu starych i nowych treści kulturowych.

Transformacja systemowa społeczności Włodawy obejmowała i obejmuje nadal zmianę ustroju społecznego, struktury administracyjnej i gospodarczej kraju itp. By te dokonujące się niebywale szybko zmiany mogły być trwałe i skuteczne, w parze z nimi muszą iść przeobrażenia dotyczące mentalności ludzi, których konsekwencje owych przemian dotyczą. Tymczasem już pobieżna analiza przekonuje, że zmiany mentalne dokonują się znacznie wolniej, że proces ten rozkłada się na wiele pokoleń, i wreszcie, że nie zawsze przebiega tak, jakby życzyły sobie tego ośrodki decyzyjne.

Na obecny kształt wspólnot lokalnych miało wpływ wiele zewnętrznych czynników. Począwszy od rozpadu tradycyjnej kultury typu ludowego, przez upadek porządku społecznego sprzed II wojny światowej oraz postrzegane jako względnie stabilnego polityczno-gospodarczego systemu komunistycznego, a wreszcie przez perturbacje związane z ponownym wprowadzeniem kapitalizmu, do nowych standardów wynikających z upowszechniania się kultury masowej i propagowanym za jej pośrednictwem konsumpcyjnym modelem życia. Taki, pobieżnie zarysowany, przebieg wydarzeń sprawił, że znane dotąd normy i wzorce społeczne w obliczu nowych kontekstów straciły bądź tracą na znaczeniu, zaś instytucje społeczne je kształtujące zaniknęły albo stanęły w obliczu konieczności przystosowania się do nowych warunków. Jednocześnie więc dokonuje się interesujący proces przeobrażeń mentalności, poszukiwania, kreowania, ale i reaktywowania wartości.

W konsekwencji od kilku lat dokonuje się zwrot ku różnego rodzaju lokalizmom i regionalizmom, propagowanym zwłaszcza przez władze. W efekcie elity polityczne i intelektualne dziesiątków małych, administracyjnie wydzielonych terytoriów zaczynają określać swój teren mianem regionu, zaś postulując głębszy związek społeczności z miejscem zamieszkania, odwołują się do idei małej ojczyzny. Przy czym idea ta pojmowana jest dosyć potocznie – jako konkretny obszar geograficzny, nie zaś jako wyobrażeniowy konstrukt związany z nostalgiczną tęsknotą za światem utraconego dzieciństwa. Zjawisko to dobrze obrazuje zawartość wielu stron internetowych małych miast i powiatów, które przepełnione są informacjami poświęconymi wybitnym przedstawicielom, mieszkającym obecnie w innych miejscach, jakby duchowo związanym z miejscem urodzenia. Wpisuje się w to także idea euroregionów. Owe terytorialne hybrydy powstałe ze związków powiatów przygranicznych mają stworzyć warunki do zainicjowania procesu współpracy gospodarczej różnych narodowo etnosów.

Włodawa to przykład, gdzie na gruzach względnie trwałych przez wieki, a współcześnie rozbitych układach przestrzennych, zmiecionych przez wydarzenia historyczne grupach społecznych i etnicznych próbuje stworzyć nowe struktury ekonomiczne, nową społeczność opartą na znanych i uznanych dopiero kształtujących się regułach życia społecznego. Jest to zatem proces przeszczepiania i dostosowywania nowych standardów do warunków lokalnych.

Społeczności regionalne, zwłaszcza na pograniczach etnicznych i kulturowych, zwykle bywają postrzegane jako swoiste enklawy, gdzie zachowały się pewne unikatowe formy życia zbiorowego, specyficzne doświadczenia świata i manifestacji owego doświadczenia, gdzie mimo postępujących wokół zmian spotykamy różnego rodzaju ślady czasu minionego.

Włodawa doświadczyła historycznej zmienności granic państwowo-administracyjnych. Współczesny obraz Włodawy znacznie odbiega od tego sprzed II wojny światowej, a o dawnej wielokulturowości przypominają jedynie zachowane świątynie i ludzka pamięć. Miejsce dawnego pogranicza kulturowego zastąpiło pogranicze państwowe. Powszechne jest dziś zjawisko podchodzenia do rzeczywistości społeczno-kulturowej jako formy dynamicznej, podlegającej nieustannym transpozycjom i zmianom [...].

*Agnieszka Kucharuk, Wielokulturowe tradycje Włodawy, perspektywa społeczno – edukacyjna, Praca magisterska napisana pod kierunkiem, Prof. dr hab. Wiesława Theissa, Warszawa 2003.*  
(fragmenty)

[...] **Włodawa we wspomnieniach. Seniorzy.** Przedstawiony niżej materiał, powstał we współpracy kilku mieszkańców Włodawy, reprezentujących jej starsze pokolenie z Agnieszką Kucharuk. Wykorzystane fragmenty pochodzą z wywiadów przeprowadzonych: 30.10.2001r.; 05.11.2001r.; 05.02.2002r.; 07.02.2002 r. Wspomnienia starszych rozmówców sięgają lat szkolnych, dotyczą ich prywatnego życia, życia społeczno-kulturalnego włodawskiego środowiska, wzajemnych relacji między grupami wyznaniowymi, sposobu przeżywania właściwych danemu obrządkowi świąt, czasu okupacji i wczesnych lat powojennych. Przywoływane opowieści cechuje biograficzność. Stąd też zasadnym jest wrażenie unikalności i niepowtarzalności zgromadzonego materiału.

Przedwojenna Włodawa - jaka była? „*Powiatowe miasto, miało 12 tys. ludności. W mieście przeważnie Żydzi byli, jakieś 8 tys. było Żydów, przeważnie handel, wszystko było opanowane przez Żydów, a na peryferiach to rolnicy mieszkali. Przeważnie rolnictwo. Tu przemysłu, jaki tu przemysł tartak i cegielnia, nie było i teraz nie ma żadnego przemysłu. Jakies 4 tys. Polaków. Było troszkę prawosławnych, ale mało ich tam było*”. Przed wojną był tu kolejowy most, wiodący na tereny po drugiej stronie rzeki: „*Chodziło się za Bug, bo most był, bardzo często na Tomaszówkę, przez most to będzie 4 km*”.

Trudno mówić o ekspresji rozwoju kresowego miasteczka, ale niewątpliwie rozmachu nadawało mu zróżnicowanie kulturowe i religijne mieszkańców. Wielowiekowa obecność w jednym środowisku katolików, Starozakonnych, prawosławnych ukształtowała model miasteczka „witrażowego”, w którym poszczególne „elementy” nie stapiając się, nie ginąc jedno w drugim tworzyły obraz. W tym przypadku była to włodawska społeczność.

Z uwagi na dystansującą przewagę liczebną wyznawców judaizmu, byli oni najbardziej zauważani w środowisku Włodawy. W ręku Żydów znajdowały się handel, rzemiosło, usługi. Niewielki w tym udział mieli Polacy. Najmniej liczebną grupę stanowili prawosławni.

Współżycie społeczne, zwłaszcza z Żydami, starsi mieszkańcy oceniają pozytywnie: „*Jak żyliśmy z Żydami? Najlepszy dowód, jak moja mama umarła w 1935 r., to Żydzi przyszli do kościoła (...) mieliśmy bardzo sympatyczny kontakt (...). Bardzo dobrze układała się współpraca z Żydami. Z prawosławnymi były zatargi, bo to była carska Rosja i polityczne historie wchodziły w grę, ale z Żydami dobrze. Cały handel był w rękach żydowskich, a jeden sklep był polski. Żydzi jako handlowcy byli pierwszorzędni oni wszystko mieli, wszystko zdobyli. (...) Nawet w miejskiej radzie sekretarz to był Żyd*”. Pani Władysława (81 lat - gospodyni domowa) mówi: „*Nasza mama, jak żyła to przecież u nas było ciężko. Chłopcy byli, pracowali to na kredyt brali. Żyd się nie bał, nie bał się dać: „A później, jak dostanę pensję to zapłacę – ty bierz*”.

Zarówno katolicy jak i Żydzi tworzyli własne organizacje i grupy o charakterze kulturalnym. Niewiele natomiast wiadomo o podobnego rodzaju prawosławnej działalności. Ewentualne przyczyny tego stanu wyraża pani Leokadia (78 lat - gospodyni domowa) w słowach: „*O prawosławnych cicho, no właśnie. Oni nic nie utworzyli może, dlatego, że we*

*Włodawie samej było ich bardzo mało. Były wioski, a wioski miały swoją pracę, swoje gospodarstwa i też trudno im było coś organizować. Chodzili do cerkwi, wracali i tyle to było. A sama cerkiew przynajmniej nie słyszało się, żeby oni coś organizowali”.*

O ile Starozakonni starali się trzymać razem, o tyle szkoła wielokrotnie stawiała się miejscem integracji młodzieży różnych wyznań. Nikogo nie dziwiła odmiennosc wyznaniowa, co więcej, zdarzały się międzywyznaniowe przyjaźnie. Pan Stanisław (83 lata – z zawodu masarz) wspomina: *„My z Żydami chodziliśmy do szkoły. Siedzieliśmy i Żydóweczki i Żydzi i nasi, jak to się mówi wszystko razem (...) i przyjaźniliśmy się. A oni mieli jeszcze oddzielne szkółki, takie młode „Żydziaczki” po 4-5 lata, to oni tam uczyli dzieci żydowskiego, może historii, o Izraelu, religii, pisma”.* Pani Leokadia oprócz zaprzyjaźnionych żydowskich rodzin przywołuje pamięć prawosławnych koleżanek: *„Miałam koleżanki prawosławne. Córką popa chodziła z nami (do szkoły). Jak ja sobie przypominam, to nie było takiej różnicy. Dawniej człowiek tak nie myślał, że ona prawosławna, że to jest Żyd. Moi rodzice mieli zaprzyjaźnionych, całe rodziny żydowskie. Także ja wychowywałam się z dziewczynkami (tych rodzin)”. A jak było w szkole? „Nikt się nie wyróżniał, bo czy to była córka starosty, czy to byłam ja, czy była córka gospodarza wiejskiego, czy była córka jakiegoś sklepikarza, wszystkie musiałyśmy nosić fartuszki granatowe i granatowe płaszcze i berety. I znaczki takie do dresów i do fartucha tarcza. Elegancki strój to była granatowa spódnica i biała bluzka, granatowa plisowana spódnica”.*

Wśród wielu atrakcji życia kulturalnego i towarzyskiego, miały we Włodawie miejsce m.in. bale wojskowe „Białego Krzyża”, zabawy strzeleckie, połączone z kwestą imprezy Czerwonego Krzyża, zawody konne, zawody kajakowe. A co na ten temat dawni (i obecni) mieszkańcy Włodawy? Pan Stanisław opowiada: *„Należałem do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Robiliśmy razem sztuczki, kulturalne pogadanki o Polsce, o geografii, zabawy organizowaliśmy. Instruktorka przyjeżdżała, odczyty... Żydzi mieli swój klub sportowy Makabi, grali razem, występowali w swoich barwach. Drużyna bokserka była, Straż Ogniowa była też – należałem do straży. Dziewczęta należały do Samarytanki (...). Przy starostwie była świetlica. Tam oglądali (filmy), organizowali zabawy, zebrania były(...). Była przystań. Liga Morska czy jak się nazywała? Ładna przystań. Kajaki były. Harcerstwo było, harcerze, harcerki. Było trochę rozrywek kulturalnych. Pamiętam taką sztukę o Lwowie o Szczepku i Tońku. Taką sztukę odgrywaliśmy. Ja tam grałem jako taki chłopak – pomocnik”.*

Pani Leokadia opowiada: *„Do kina miałam możliwość, bo mój ojciec miał kino (Bałtyk – tak się nazywało). Zapraszałam swoje koleżanki, chodziłyśmy do kina za darmo, to mogłam dla nich zrobić. Potem była wojna”.*

Warto również zaakcentować obecność dorożek w pejzażu miasta: *„Konie były i dorożki były. Przeważnie Żydzi dorożkami... Dorożki ładne z budami. Do Tomaszówki jeździło się dorożką. Płaciło się i Żydzi kursowali. Przyszła sobota - Żyd nie pojechał, bo szabat. Oni bardzo przestrzegali. To tak musiał jechać Polak”.*

Pani Władysława wspomina: *„Przed wojną pułk stał, orkiestrę mieli. Orkiestra przychodziła zawsze na dziewiątą do kościoła. Grali, myśmy wszystko odprowadzali prawie pod same koszary. Msze były polowe, armatę wystawiali. Hrabia Zamoyski przyjeżdżał z dziećmi. Dwie córki skromnie ubrane, sukieneczki takie marszczone – tutaj pokazuje - kokardy duże”.*

Również Pani Leokadia pamięta stacjonujące we Włodawie wojsko i ten czas, gdy „do kościoła szli pięknie ze swoimi mundurami, uroczyście, to właśnie taki koloryt miastu dodawało”.

Spędzanie wolnego czasu, organizowano także we własnym zakresie, w kameralnym gronie. We wspomnieniach pani Antoniny (lat 88 – gospodyni domowa) tak to się przedstawiało: *„My mieliśmy dorosłych trzech chłopców (braci). Do nich przychodzili koledzy i u nas zostawiali tak i mandolina, gitara jeszcze jakaś trąbka była i wieczorem już zabawa*

*jest, już potańcówka jest. Przeważnie w sobotę, w niedzielę. A tak to się z koleżankami było". Pani Władysława dodaje: „A jak Boże Narodzenie, czy coś, to zbieraliśmy się chłopców kilku, nas kilka, grono całe. Nie tak, jak teraz, jedno złapie się za szyję, drugie za „siedzenie” i tak chodzą. Tego nie było."*

Ulicę Piłsudskiego określono „ulicą spacerową". Zapewne nietrudno rozszyfrować etymologię tej nazwy. Atmosferę tego miejsca podkreślały, rosnące szpalerem po obu stronach drogi, drzewa.

Świętowanie i przeżywanie uroczystości religijnych właściwych danemu obrządkowi wyrażało się pozaświątynnymi praktykami kultu. Były to np. procesje katolickie, prawosławne święcenie wody czy żydowskie święto Sukkot. W pamięci mieszkańców Włodawy utkwiły takie oto obrazy: *„(Starozakonni) No oni w sobotę świętowali. Oni twardo trzymali swój zakon. Przyszła sobota, przyjdzie szabas, u nich święto to szabas. W piątek zawsze wieczorem u nich zawsze zachodziło święto, w sobotę wieczór już koniec. Taki stary Żydzisko 80 - 90 lat zawsze pójdzie tam do sklepu i krzyczy: „szylde halt" tzn. zamykać sklepy. No i wszystko pozamykane. W sobotę handlu nie było. I niby w niedzielę też nie wolno, ale oni pod sklepem stali. Ale sobota nie, nie handlowali. Żyd w sobotę zimową porą, nie było centralnego ogrzewania, tylko piece, to pieca nie palił. Tylko brali naszego i chłopak taki o daje mu 20 gr., czy daje mu kawałek bułki i napal mu. Ale oni nie palili, oni twardo trzymali(...). Szabat przyszedł to poubierane elegancko, na spacer, tędy. No oczywiście mięsa nie wolno im było jeść, wieprzowiny. Oni jedli wołowinę. Oni mieli specjalne koszerne. Specjalne byli Żydzi zakonne. Z długim nożem, w rzeźni to był taki ubój rytualny. Ten Żyd-rzeźnik krowę przewalał, szyję wygoli tak o nożem ciach, krew spłynęła. Mieli swoją wódkę nazywała się szabasówka i była pejsachówka. Dwa gatunki wódki były".*

Opowieści pani Władysławy z kolei podają, że *„w święto żydowskie nie było Żydów widać. Nakładali takie płótna białe - przez głowę się nakładało - w paski, i tutaj - pokazuje - niby to 10 przykazań u nich, taki czarniutki kawałek tutaj przyczepiało się. Kiwali się bez przerwy."* Kolejne wspomnienie dotyczy pogrzebu: *„Żyd jak zmarł, to Żydówkom nie wolno było iść za trumną tylko Żydzi i to prędko. Nosze odkryte, oni w trumnach nie byli tylko takie nosze, prześcieradło i biegiem..., ale żeby to szli normalnie, na mogiłki prędej".*

W zależności od charakteru święta, praktyki religijne przybierały różne formy zachowań. Przykłady takich postaw znajdują potwierdzenie w poniższych słowach: *„Na ich święto jakieś, wszyscy Żydzi chodzili nad wodę. Tu gdzie działki, cała woda była, staw był i oni nad ten staw przychodzili i modlili się. Modlili się tak - pokazuje chwytając za spódnicę - kobiety to grzechy wytrząsali(...). W jesień w ich święto to oni takie budowali zakamarki sobie, tak, jak szałas. To taki wąski, wysoki ten szałas(...). Każda - Żydówka, która wychodziła za mąż musiała nosić perukę. Jej ścinali włosy i perukę nakładała".*

Jeśli chodzi o prawosławnych, to mimo, że stanowili skromną obsadę parafialną w samej Włodawie, byli dostrzegani przez mieszkańców katolickich. *„Jak prawosławne święto było, przychodzili zimową porą, krzyż robili, wodę święcili. Cała cerkiew prawosławna chodziła na Bug. Wycinali krzyż, taki ruski z poprzeczką i ustawiali. Z kościelnej góry szli, całą procesją, z wszystkimi chorągwiemi - Trzech Króli - wodę święcili. Teraz ksiądz prawosławny przychodzi do naszego kościoła na Boże Ciało i Ewangelię jedną czyta".*

Życie w przedwojennej Włodawie. Ludzie starszego pokolenia zazwyczaj ciepło wspominają swoją przeszłość. Pan Stanisław opowiada: *„(...) przed wojną też było ciężko, ale jakieś takie inne życie było, jakiś zadowolony człowiek był, młody może i młody. Teraz to wszystko nie ma takiego uroku".* Zdaniem pani Bogumiły (88 lat – gospodyni domowa) *„(...) nawet kwiaty inaczej pachniały (...). Młodość jest piękna i każdy powinien ją szanować, wtedy chce się żyć i chodzić i śpiewać i wszystko (...) Człowiek wychodził z kina i był duchowo inny (...) kultura była, jeden drugiego szanował. Nawet chłopak przy dziewczynie był skrępowany".*

Czas wojny. Wszelkie działania wojenne przynoszą oprócz zniszczeń, ruin, ofiary w postaci ludzkich istnień. Żadne z kolei słowa nie są w stanie oddać ogromu traumatycznych przeżyć, których doświadcza wówczas człowiek. Mimo, że Włodawa nie była ogniskiem wojennych walk, okres II wojny światowej także w niej wycisnął piętno nieodwracalnych skutków. Chodzi tu w znacznej mierze o ludność żydowską, pomordowaną w sobiborskim obozie zagłady. Ci, którzy przetrwali, wyjechali za granicę i tam na nowo układali życie.

W pamięć starszych mieszkańców Włodawy wpisały się, takie oto obrazy: „Wojna - zbombardowali cały most, wszystko się paliło. Człowiek nie chciałby przeżyć wojny drugi raz” - mówi pani Bogumiła.

Pani Władysława wspomina: „W czasie wojny, to mnie zabrali. Ja w tej bożnicy dużej spałam, tak. Słomę przynieśli, nas dużo tam było kobiet, lekarze nasze zażyczyli z Czerwonego Krzyża. A jak Niemcy stąd szli za Bug, to przyszedł Niemiec i powiedział: „3.15 pierwszy strzał, żeby się nie bać”, ale odwetu nie było i wszystko poszło. Niemcy poszli za Bug i ja za Bugiem, bo nas też zawieźli za Bug. Most spalili, ja zaczęłam płakać, krzyczeć. Tam znalazłam policjanta jednego, przedwojennego, to mnie przywiózł”.

Zdaniem pana Stanisława, Włodawa nie była bardzo zniszczona: „Trochę, jak Niemcy ustępowali to Ruskie następowali, ale ja w tym czasie nie byłem (...) w sierpniu zostałem powołany do Siedlec. Oni (Niemcy) zaczęli uciekać i podpalali budynki. O, koszary były. Nabrali tych Ruskich do niewoli przeszło 30 tys. ich było. Prawie wszystko wymarło z głodu, zimna i chłodu. Troszkę uciekło do partyzantki, ale niewiele”.

W opowieści pani Leokadii słyszymy: „(...) w czasie okupacji tutaj we Włodawie pracowałam w hurtowni tytoniowej. Tam Żydówka pracowała i Żyd. On był woźnym, pomocnikiem takim i naprawdę myśmy żyli dobrze. Jak tę Hankę w końcu zabrali, to nasza szefowa z tej hurtowni wciąż swoich pracowników wybrała, no w końcu nie dała rady, bo zabrali wszystkich, do robót, do oczyszczania rzeki i została niewielka grupa mężczyzn”.

Wielu Starozakonnych ukrywali katolicy i dzięki temu przetrwali czas okupacji niemieckiej. Przywoływane wyżej wspomnienia pani Leokadii, w innym miejscu wskazują, że byli ludzie, którzy udzielali ludności żydowskiej swojej pomocy: „Moja babcia tam za Bugiem to miała zaraz płot i getto, z tym, że tam były druty wysoko, ogrodzenie takie. I w następnym domu, zaraz za naszym, mieszkała rodzina, ale bez ojca: matka i tylko dwoje małych dzieci. Przed wojną mój ojciec żył bardzo dobrze z nimi (...). Moja babcia i dziadek już wtedy starsi ludzie, wyrwali te deski z płotu tak, żeby ruchome były i ta pani przychodziła, jedzenie brała, mleko, ziemniaki, chleb babunia piekła to dawała (...). No i tak właśnie przyjechałam kiedyś do babci. Jak mnie zobaczyła (ta Żydówka) to mówi: „Zaraz pójde do domu i wystawię pani dzieci w okno”. Przyniosła mi zdjęcie dzieci, dwoje małych, jak stoją za płotem w getcie. I właśnie ta pani mówiła, że żyją (dzieci), że zawdzięczają to mojej babci. I potem, jak przyjechałam dowiedziałam się, że ona nie żyje”.

Zanim ludność żydowską przetransportowano do Sobiboru, zgromadzono ją w utworzonym wcześniej getcie. We wspomnieniach pana Stanisława i pani Władysławy słyszymy słowa: „Niemcy weszli, porobili getta, odgradzili tam dzielnice, płoty powywalali i tam trzymali w tym getcie. O, młodych brali do roboty. Ta rzeka Włodawka, to tam kiedyś stawy były. Jak Niemcy weszli to odwrócili. Ganiłi do roboty (Żydów) tutaj i zlikwidowali ten staw (...) i musieli śpiewać: „Niech żyje Hitler złoty, nauczył nas roboty”. Utworzone getto mieściło się na Starosielu, „(...) było z początku tu gdzie dziś poczta, przed pocztą. Przed wojną kino było, w kinie trochę getto było. A tam na Starosielu to duże było”. „(...) Później zaczęli do Sobiboru, takie łapaniki, zebrali pięćset czy tysiąc i gnali tędy, o taka grobla była (...). Do stacji kolejowej w Orchówku, w wagony, 12 km a tam wiadomo już. Tam były, specjalne takie wybudowano, podłoga ruchoma była. Ja rozmawiałem z tym Żydem, co uciekł. Powiada podłoga ruchoma była. Wygnali ich tam do łaźni wszystkich, do kąpiele. Musieli się

*rozbierać i później podłoga ruchoma wywalala się, oni na dół. Tam z góry okienka, cyklon B puścili, 5 min i zaczęli się dusić, a później zdrowsi Żydzi wywozili ich. Później, jak się front zbliżał, w Kowlu słychać było działa armatnie, zaczęli wykopywać tych Żydów i stopy takie drzewa palili dzień i noc. Jak inny raz wiatr z południa, aż smród dolatywał, włosy, stęchlizna. Później jakoś nie wiem, że się rozruch zrobił w tym obozie i część Żydów uciekła. Niewiele (...) może kilkuset, może setka wyrwała się z tego obozu".*

Godną uwagi jest opowieść pani Leokadii o młodym Żydzie, który przetrwał wojnę i przed wyjazdem za granicę przyszedł pożegnać się z nią. *„Ja dzieciństwo swoje spędziłam w Tomaszówce. Moi rodzice mieli zaprzyjaźnionych Żydów, całe rodziny żydowskie. Także ja wychowywałam się z dziewczynkami (tych rodzin). Dwie takie dziewczynki były. Jedna w moim wieku, druga trochę młodsza i miały bratiszka małego. Myśmy z tą (?) wychowywały go, niańczyły. Potem po wojnie, w pierwszych latach powojennych dowiedziałam się, że ojciec i mama zginęli, że uratował się najmłodszy i on przyjechał tu do Włodawy. Przyszedł do mnie, bo wyjeżdżał do Australii i chciał się pożegnać. I ja go nie poznałam. Przyszedł młodzieniec. Opowiedział mi, jak to było. Matka z dziewczynkami poszły, bo tam nie było obozów, jak u nas, tylko po prostu brali gdzieś dalej do lasu i strzelali. Matka poszła, a on z ojcem ukryli się nad Bugiem w zbożu, takie kopki. Ktoś zauważył: "o Żyd!", a może Niemcy widzieli, że uciekali, to przyszli tam z psami, wytropili ojca, ojca zabrali, a on przez Bug przeszedł na tę stronę. Bał się we Włodawie być, więc gdzieś tam pojechał. Gdzieś za Bugiem były ukraińskie bandy UPA- to byli po prostu miejscowi chłopci z wioski, zorganizowali się u nas mówiło się „bulbowcy", bo Bulba był ich dowódcą i mordowali. On powiedział, że z takiej rodziny jest, a nie był podobny do Żyda. Nie ma dowodu, nie ma nic, bo uciekł tak, jak stoi, bo rodziców zamordowali. Mógł nawet realnie opowiadać, bo był i przecież słyszał, i do jakichś robót go wzięli i on tak wojnę przeżył. Teraz, jak Żydzi przyjechali (...) spotkałam znajomych. Już ani oni mnie ani ja ich nie poznałam, ale po prostu z rozmowy (...) Erszek wrócił z Australii, przyjechał do Izraela i brał czynny udział, bo oni organizowali tam różne spotkania i on też, i tak marzył, że przyjedzie do Włodawy i umarł".*

Zasadniczo inne są informacje o pobycie we Włodawie Krystyny Krahelskiej. Na krótki czas (niecałe dwa lata 1942/ 1943 r.) związała się z Włodawą - Krystyna Krahelska - autorka wielu tekstów i piosenek harcerskich, model rzeźby syrenki warszawskiej (choć to nie wszystko o niej). Towarzyszyła ojcu przebywającemu we włodawskim szpitalu. Mimo niewielkiego okresu swej bytności we Włodawie, zdążyła zaangażować się w sprawy miasteczka. Zorganizowała tu koło śpiewacze, do którego należała nie tylko włodawska młodzież, ale i z okolicy. Jedna z dawnych pacjentek włodawskiego szpitala wspominała Krahelską: *"Krysia miała postawę żołnierza, chodziła w sportowym stroju, w wojskowych saperkach, bardzo energicznym krokiem (...) bardzo często chodziła z dr Żochowskim do lasu udzielać pomocy partyzantom, którzy walczyli w okolicy Włodawy oraz więźniom, przeważnie Żydom, zbiegłym po buncie w obozie w Sobiborze"*.

Czas mija. Obecna Włodawa niemalże w 90 %, jest innym miastem niż to, które zapamiętali ludzie i uwieczniły fotografie przed wojną. Dziś środowisko włodawskie nie jest tak barwne, pod względem wyznaniowym i narodowym, jak niegdyś. Różnice wynikają także z samej zabudowy i infrastruktury miasta. Pamięć przeszłości przechowują, wzniesione w niedalekim sąsiedztwie świątynie: kościół katolicki, cerkiew prawosławna i synagoga (z których dwie pierwsze pełnią funkcje sakralne). Swoisty rodzaj pamięci spoczywa również w „prywatnych depozytach pamięci” ludzi starszych. Tu na zawsze „skryła się” Włodawa, z całym swym bogactwem i bagażem ludzkich doświadczeń. Jest to też źródło poznania dla młodych i szansa „wielopokoleniowego dialogu” [...].



[...] **Młodzież.** Prezentowany materiał został oparty o badania własne Agnieszki Kucharuk, przeprowadzone w dwóch włodawskich liceach: Liceum im. T. Kościuszki i Liceum im. A.F. Modrzewskiego. Metodę pozyskiwania danych stanowiła ankieta. Punkt osiowy ankiety tworzyły cztery, otwarte pytania. Uczestnikami tego doświadczenia byli uczniowie dwóch klas trzecich i jednej czwartej wyżej wymienionych placówek.

Cele badania to: pozyskania informacji nakreślającej poziom wiedzy włodawskiej młodzieży o wielokulturowej tradycji miasta i określenie, czy owa wiedza pozostaje w związku z kształtowaniem postaw młodego pokolenia (czy np. uczy tolerancji).

*„Cieszę się, że mieszkam w mieście, w którym było miejsce dla ludzi z różnymi wyznaniem (...). Życie w miejscu, w którym niegdyś stykały się trzy kultury, uczy mnie tolerancji i wrażliwości na piękno i wartości tych kultur”* – tak brzmi fragment pisemnej wypowiedzi jednej z uczennic włodawskiego liceum im. T. Kościuszki.

Trud wychowania młodego pokolenia spoczywa głównie na rodzicach, środowisku rodzinnym. Z czasem ze sprzymierzeńczą pomocą przychodzi szkoła. *„Obowiązkiem szkoły w Polsce jest kształcenie i wychowanie, które służy rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości ojczyzny oraz poszanowania dla polskiego dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnym otwarciu się na wartość kultur Europy i świata”*. Rozwój człowieka dokonuje się w łączności z wartościami. Jednym z przekazicieli wartości jest dziedzictwo kulturowe. Odnajdujemy w nim zarówno bogactwo treści życia szerszej wspólnoty (narodowej), jak też elementy wypływające z „prywatnego środowiska”. Mówiąc innymi słowami jest ono depozytariuszem i nośnikiem wartości gromadzonych i kultywowanych przez grupę „etniczną i regionalną”. Dziedzictwo kulturowe jest odbiciem „duszy” określonej społeczności. J. P. II mówi o kulturze, która jest *„(...) szczególnym sposobem, w jaki społeczeństwo rozwija swoje relacje z naturą, stosunki międzyludzkie i stosunek do Boga, ażeby osiągnąć prawdziwie ludzki poziom życia; kultura jest stylem życia wspólnego charakteryzującym i określającym społeczeństwo”*. Stąd wynika aksjologiczny charakter spuścizny kulturowej. To źródło wartości. Edukacja szkolna powinna czerpać inspirację w tworzeniu programów nauczania i ich realizacji. Wśród wielu zadań tego dydaktycznego procesu warto podkreślić dwa. Cele pierwszego zmierzają ku kształtowaniu tożsamości jednostkowej i wspólnotowej poprzez wiedzę o własnym środowisku lokalnym. Co się tyczy drugiego, to jest on niejako kontynuacją poprzedniego. Chodzi o kształtowanie postaw poszanowania odmienności „innych” i otwierania się na to, co „nie moje”, na drugiego człowieka.

Edukacja regionalna stwarza możliwości komunikacji. Może to być również wielopokoleniowa „rozmowa w czasie”. W tym przekonaniu utwierdza fakt, że jednym ze sposobów komunikowania jest kształcenie, rozumiane jako „rozwijanie wiedzy i umiejętności”.

O ile dla ludzi „dojrzałych wiekiem”, źródłem samowiedzy jest ich własne uczestnictwo w pewnych wydarzeniach, wydarzeniach tyle dla ludzi młodych, pozbawionych możliwości, okazji osobistego udziału w podobnych okolicznościach, będzie wiedza zdobyta drogą ustnego przekazu ludzi starszych i wiadomości zawarte w szkolnych programach nauczania. Poprzez „ustny przekaz” rozumiemy niepisane, przekazywane z pokolenia na pokolenie, drogą słowa mówionego opowieści (dziadków, sędziwych członków rodziny, znajomych), obrzędy, obyczaje. Ta forma przekazu informacji jest o tyle istotna, że „wprowadza” młodzież w historię „własnego gniazda” i warunkuje pamięć przeszłości. Co więcej, włącza jej elementy do teraźniejszości, dzięki czemu „duch praojców przenikając synów żyje we wnukach”.

Młodzi ludzie odnajdują własne korzenie. Dostrzegają związek, w którym pozostają z przeszłością. Kształtują swoją tożsamość. Nie są ludźmi z nikąd. Świadomie przeżywają

własne istnienie. Są ogniwem łączącym pokolenia. Stają się spadkobiercami tradycji i kryjących się w niej wartości i zwyczajów, zwyczajów, a z czasem, podmiotami jej transmisji. Stają się też świadkami świadków. Poznając dzieje „środowiska lokalnego” odkrywają i kreują samych siebie. Uczą się akceptować „inność”. Dostrzegać i szanować bogactwo dorobku także „nie swojej grupy”. Oto, dlaczego cennym jest, przybliżanie młodzieży historii „regionalnej ojczyzny”.

Nawiązując do owej „inności” mam na myśli również (a w kontekście tej pracy przede wszystkim) odmienność narodową. Wyrazem tego jest zróżnicowanie kulturowe, szczególnie wyraźne na obszarze pograniczy. Zamieszkujące te obszary grupy etniczne nie tylko nadawały specyficzny ton i koloryt tym miejscom, ale też pozostawiły wartości, do których warto sięgać. Zamieszkiwanie określonego terytorium, przez kilkanaście różnorodnych etnicznie grup, tworzy okazję do swoistego rodzaju sprawdzianu dojrzałości ludzkich postaw: tolerancji, otwartości, solidarności. W przypadku Włodawy była to ludność narodowości polskiej, żydowskiej, ukraińskiej i rosyjskiej. Dziś zróżnicowanie to zaznacza się na płaszczyźnie wyznania (katolicy i prawosławni).

Młodzi ludzie staną się kiedyś „kreatorami rzeczywistości”. Od środowiska rodzinnego i w dużym stopniu od szkoły, zależeć będzie, czy ich działania będą „plagiatem” zachowań, mających swe źródła w stereotypach, czy też będą opartym o tolerancję, zrozumienie, poszanowanie różnic (językowych, kulturowych, religijnych) twórczym uczestnictwem w życiu społecznym.

Z przeprowadzonych badań wynika, że wiadomości ankietowanej młodzieży na temat wielokulturowej historii Włodawy sprowadzają się do ogólnych informacji, sygnalizujących pobieżną orientację w problematyce. Najpowszechniejsze źródła informacji to opowieści rodziców, rodziny, znajomych. Znajomych dalszej kolejności znalazły się: książki, radio, telewizja, „inne” (6 osób podało Festiwal Trzech Kultur, 1 – wskazała na szkołę!), prasa. Większość licealistów (ok.  $\frac{3}{4}$ ) posiada wiedzę o współistnieniu niegdyś we Włodawie trzech wyznań, z których dominantę ilościową stanowili Żydzi. Ocena obecnej sytuacji, co do proporcji wyznawców jest nie do końca klarowna. Dziewięć osób twierdzi, że w środowisku Włodawy możemy odnaleźć jeszcze przedstawicieli nauki mojżeszowej, co nie jest zgodne z prawdą. Wzajemne relacje, współżycie na płaszczyźnie społecznej, zdaniem  $\frac{1}{3}$  pytanых układały się poprawnie, przyjaźnie, bez większych ekscesów i antagonizmów. Jeden z uczniów pisze: *„Ludzie mieszkający we Włodawie żyli w zgodzie i wzajemnym szacunku, o czym świadczy bliskość świątyni: żydowskiej, katolickiej i prawosławnej”. Świątynie te w rzeczywistości dzieli kilkaset metrów. Ktoś inny z ankietowanych podaje: „Trzy nacje żyły w całkowitej zgodzie. Dzielili się między sobą tradycjami, kulturą i sposobem bycia. Do tej pory możemy podziwiać dorobek kulturowy, jaki te trzy religie stworzyły”.*

Poza wpłatanymi w wypowiedzi stwierdzeniami o zróżnicowanym charakterze, 4 osoby określiły te relacje jako napięte i nacechowane wrogością. Zapewne manifestacja owych zachowań przybierała niejednorodne formy. Jeden z przykładów przytacza uczeń liceum im. A. F. Modrzewskiego: *„Słyszałem opowieści jak to rzucano w Żydów gnojownicą”.*

Na istnienie grupy wyznaniowej, którą tworzyli kalwini wskazały 2 osoby (na 48 badanych). Celem przypomnienia warto dodać, że w XVII w. Włodawa pełniła poważną rolę ośrodka ruchu protestanckiego.

Prawie  $\frac{3}{4}$  młodzieży przyznaje, że świadomość zróżnicowania religijnego i kulturowego we Włodawie, w istotny sposób kształtuje światopogląd i uczy tolerancji. Potwierdzeniem tych słów są wypowiedzi młodych respondentów: *„Wielkość religii uczy tolerancji, współpracy. Historia miasta ukazuje nam, że jesteśmy (...) wspólnotą i musimy współdziałać”. „Owa świadomość (...) uczy tolerancji i z pewnością (...) otwiera mnie na drugiego człowieka”. „(...) gdyby nie to, że codziennie mogę zobaczyć i kościół i cerkiew i*

*synagogę, to nie wiem, czy zrozumiałbym problem tolerancji religijnej”. „(...) Życie wśród ludzi innych wyznań kształtuje światopogląd. Można bliżej poznać inne religie, co prowadzi do zrozumienia ludzi, którzy je wyznają, (...) uczy szacunku do innych wyznań i ich wyznawców”. [Świadomość wielości religii] „(...) uczy pokory, szacunku do innych wyznawców i ich świątyń, jak i do historii”.*

Przeciwnicy tego stanowiska tworzą 7-osobową grupę. Według nich owa świadomość, nie ma związku z kreowaniem postawy tolerancji, bądź innych postaw. Jeden z uczniów stwierdza: *„W ogóle na moje życie nie wpływa. Żydów tu nie ma, więc nie ma tematu”.*

Jeśli chodzi o uprzedzenia kierowane pod adresem wyznawców prawosławia, judaizmu i katolicyzmu, najczęściej są to obiekcje w stosunku do Starozakonných. 15 osób orzekło, że nie spotkało się z przejawami uprzedzeń i tyleż samo zetknęło się z wyżej wspomnianą reakcją. Wyrazem takich zachowań są przykłady przedstawiane w wypowiedziach: *„antyżydowskie napisy”, „(...) Rodzina mojego taty, a zwłaszcza babcia nie uznają Żydów. Uważają, że wszystkie konflikty, zło to ich wina (...)”, „Istnieje coś takiego w świadomości Polaków, że Żydzi, to gorsi ludzie (...)”, „(...) niechęć do innych religii, co ciekawe, zazwyczaj to rodzice wszczepiają swym dzieciom – nieprzychylnymi uwagami”.*

Młodzież zdaje sobie sprawę, że „podłożem [uprzedzeń] jest brak tolerancji, niewiedza, a także stereotypy”. Świadomi istotności swojej roli w społeczeństwie i świecie mówią: *„Zmiana sytuacji warunkowana jest wieloma względami. Będą to nie tylko procesy, zabiegi, mechanizmy i ich inicjowanie (np. nauczanie, uświadamianie) to będzie przede wszystkim człowiek. Zanim zmierzy się z „zewnętrznymi wymogami” i propozycjami, musi w pierwszej kolejności pokonać wewnętrzne, usytuowane w psychicznej sferze bariery”.*

Podsumowując trzeba przyznać, że stan wiedzy włodawskiej młodzieży (ankietowanej), nie idzie w parze z jej jakością. O ile pierwsze można określić jako zadowalające (3/4 zdaje sobie sprawę z wielokulturowej historii Włodawy, ze współistnienia w środowisku miasta trzech grup etnicznych i religijnych), o tyle to drugie – jakość wiedzy – jest mierna. Wśród 1/3 głosów padały stwierdzenia o braku informacji, jej niedostateczności, powierzchowności, czy wprost o braku zainteresowania powyższą tematyką. Fakt ten pozostawia wiele do myślenia, nie tylko kręgom środowiska rodzinnego, ale w dużym stopniu szkole. Szkoła, jako źródło wiedzy o wielokulturowej tradycji Włodawy, została wymieniona zaledwie przez 1 osobę. Czy zatem można interpretować ten stan, jako pewne „przeoczenie”? Jeśli tak, to czyjej strony?

Wobec powyższego chciałoby się powiedzieć: „praca domowa dla szkoły i edukacji środowiskowej”. Co to oznacza? Z pewnością jest to wyzwanie dla edukacji środowiskowej. Z uwagi na dwa możliwe ujęcia tego terminu, przez edukację środowiskową – w zakresie węższym – rozumiemy działania dydaktyczne, podejmowane przez szkołę, wynikające z programów nauczania, będące źródłem wiedzy o najbliższym środowisku. Szerszy zakres edukacji środowiskowej wskazuje na działania łączące rozwijanie i wykorzystywanie potencjałów środowiska z realizacją potrzeb lokalnych. W przedziale tym mieszczą się zarówno osoby jak i instytucje, podejmujące różnego rodzaju aktywność: społeczną, kulturalną, socjalną, pedagogiczną, samorządy i organizacje pozarządowe.

Sugestywne rozwiązania dla tych ostatnich wiążą się z organizowaniem imprez lokalnych, promujących dziedzictwo kulturowe miejscowego środowiska, prezentowanie jego walorów, bogactwa. To także aranżowanie festynów, zabaw. To stwarzanie szansy osobistego udziału mieszkańców w życiu miasta poprzez koncerty, wystawy, konkursy (plastyczne, muzyczne, literackie, rękodzielnicze, fotograficzne). To również inicjowanie grup i klubów rozwijających zainteresowania, pielęgnujących tradycję. Wzniosła rola spoczywa na ośrodkach życia religijnego, zgromadzonych wokół kościołów i cerkwi. Na uwagę zasługuje prężnie działające Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Jest ono swoistą skarbnicą,

z której czerpią tak naprawdę wszyscy. Wszyscy obszarze kulturotwórczych oddziaływań znajdują się biblioteki i domy kultury.

Jeśli chodzi o samorządy i organizacje pozarządowe, to istotność ich wyrażają akty decyzyjne, aprobujące, bądź negujące pewne inicjatywy, jak też możliwość finansowania określonych przedsięwzięć. Ważnym jest uwzględnianie, w strategiach rozwoju Włodawy, dorobku kulturowego miasta, jego treści materialnych i duchowych. To będzie m.in. ochrona zabytków, wspieranie osób i instytucji kultywujących tradycję lokalną, sprawujących pieczę nad materialnym dobrem kultury. Należy pamiętać, że wszelkie decyzje, projekty, inwestycje podejmowane w trosce o dziedzictwo kulturowe, nie zamykają się jedynie w kręgu etnograficznym. Korzyści płynące z faktu zainteresowania się dorobkiem kultury, znajdują odzwierciedlenie również w innych dziedzinach życia społecznego: edukacyjnej, ekonomicznej, politycznej. Wielokrotnie „pierwiastek kulturowy” jest kluczowym warunkiem rozwoju miast. W przypadku Włodawy z pewnością tak jest. Optymistycznym akcentem są prace remontowe przy klasztorze o.o. Paulinów, przy cerkwi prawosławnej, przy włodawskiej synagodze – muzeum i powstający Szlak Trzech Kultur.

Gwarancja sukcesu i skuteczności działań jest niewątpliwie wzajemne zrozumienie i współpraca pomiędzy poszczególnymi podmiotami: indywidualnymi, instytucjami, samorządami, organizacjami pozarządowymi, szkołą.

Udział szkoły (liceów) w edukacji środowiskowej to przede wszystkim wplatanie treści dziedzictwa kulturowego regionu w ogólne programy nauczania określonych przedmiotów: historii, geografii, j. polskiego, WOS-u, religii. To także organizowanie konkursów, olimpiad, akcji, podnoszących stan wiedzy (i jej jakość) o regionie. To również wycieczki po mieście, placówkach kulturalnych i po okolicy. Warto dodać, że wycieczki są istotnym źródłem informacji. Dzięki nim młodzież uczy się – przez przeżywanie.

Sztandarowym przykładem (i jednocześnie wzorem) troski o rozwijanie dziedzictwa kulturowego regionu jest praca biblioteki szkolnej przy Gimnazjum nr 1 we Włodawie. Co roku odbywają się, zainicjowane przez panią Barbarę Górą w 1994 r., spotkania. Celem ich jest przybliżenie tradycji i dorobku kulturowego Włodawy i okolic, pielęgnowanie ich i kultywowanie. Miejscem zgromadzeń jest zazwyczaj szkoła, chociaż zdarzyło się „imprezowanie” we włodawskim amfiteatrze – tzw. Muszli. Od 1999r. funkcjonuje w miejscowym gimnazjum, zespół kulturoznawczy, którego zadaniem jest uaktywnianie grup nauczycieli w realizacji wspólnego celu: edukacji środowiskowej.

xxx

*Sławomir Kaprański, Mirosław Bieniecki, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wirtualna wielokulturowość. Włodawa na tle pamięci, przestrzeni i tożsamości pogranicza kulturowego, maszynopis (2010).*

**[...] Wirtualna wielokulturowość. Włodawa na tle pamięci, przestrzeni i tożsamości pogranicza kulturowego.** Włodawa jest miasteczkiem typowym dla wschodniego pogranicza: jedna z głównych ulic, właściwie deptak, biegnący m.in. wzdłuż płotu pięknie odnowionej synagogi, obecnie siedziby Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, prowadzi do rynku, skąd widać wznoszące się ponad pożydowskim czworobokiem wieże cerkwi i kościoła katolickiego. Niespełna 100 m od rynku stoi pomnik Kościuszki, do którego, poza Polakami, przynajmniej także Białorusini, sąsiedzi zza przepływającego przez Włodawę „Buga”.

Włodawa położona jest u ujścia rzeki Włodawki (przez wiele lat rzeki granicznej pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim a Koroną), do Bugu – rzeki, która jest dziś utożsamiana ze wschodnią granicą Polski, ale także jest wskazywana jako odwieczna granica cywilizacyjna pomiędzy Wschodem a Zachodem. To miasto pogranicza wielu kultur, w którym przez stulecia spotykali się Polacy, Żydzi, Niemcy, Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy, zwani w okolicy Chachłami (którzy czasem są traktowani jak odrębna grupa etniczna), a także wiele innych nacji. Miasto kilku świątyń różnych wyznań i obrządków.

Jednak dawni mieszkańcy miasta dawno już stamtąd „zniknęli”. Żydzi, stanowiący do 1939 r. 75% mieszkańców miasta, zostali w większości wymordowani w pobliskim Sobiborze. Z kolei Ukraińcy, Białorusini czy też po prostu prawosławni, bo to z religią, nie z narodowością, zwykli się identyfikować tutejsi mieszkańcy, zostali wysiedleni w latach 1939–47 do ZSRR, lub w 1947, w ramach Akcji „Wisła” na „Ziemie Odzyskane”; Niemcy (czyli ewangelicy, niekoniecznie etniczni Niemcy) zniknęli z okolic Włodawy w 1944 r. wraz z przesuwającym się na zachód frontem (Bieniecki 2000). Zostali Polacy, katolicy, i to tylko w niewielkiej części rodzimi włodawianie, potomkowie tych, którzy mieszkali tu przed 1944 r., zdominowani ilościowo w następnych latach przez „ludność napływową” – powojennych przybyszów z okolicznych wsi, ze Śląska i innych części Polski.

Podziały, które są istotne dla mieszkańców Włodawy dzisiaj, to nie podziały religijne, narodowościowe czy kulturowe, ale podziały na bogatych i biednych, pracujących i tych, którzy pracy nie mają, młodych i takich, którzy już pobierają renty czy emerytury i nie muszą się martwić o pieniądze.

W pewnym jednak sensie wielokulturowość nadal tu istnieje, bo istnieje w świadomości mieszkańców Włodawy. Włodawa – na co pokazują dane demograficzne – nie jest już dzisiaj *de facto* miastem wielokulturowym, lecz jest nim w pamięci historycznej własnej lub zapożyczonej mieszkańców, a związanej z tym miastem i okolicami. Właśnie taka pamięć stanowi ważny aspekt identyfikacji Włodawian, a także tworzy podstawę do budowania więzi z ich „małą ojczyzną”.

Wielokulturowość, a właściwie pamięć czy dziedzictwo wielokulturowości, to coś, o czym mówią mieszkańcy i co uważają za cechę charakterystyczną swojego miasta. Władowska wielokulturowość dzisiaj, kiedy nie ma w mieście Żydów, a największą mniejszość kulturową stanowi niespełna stu pięćdziesięcioosobowa społeczność prawosławnych mieszkańców miasta, to przede wszystkim wspomniany wcześniej Festiwal Trzech Kultur organizowany przez Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Sam fakt organizacji całego tego przedsięwzięcia pokazuje, raz, że funkcjonująca we Włodawie wielokulturowość bez wielokulturowości, czy, parafrazując Ruth Ellen Gruber (2002; 2004), „wirtualna wielokulturowość” nie funkcjonuje w próżni, a jest oparta na historii włodawskiej społeczności, a dwa, pokazuje jak wielką rolę w takich sytuacjach odgrywa osobiste zaangażowanie jednostek, które podejmują się organizacji tego typu przedsięwzięć.

We Włodawie obserwujemy więc bardzo ciekawe zjawisko, *wielokulturowości wyobrażonej*, czy *wirtualnej*, bo podstaw społeczno-demograficznych do rzeczywistej wielokulturowości już nie ma.

Brak mniejszości jednak, jak pisze Konstanty Gebert we wstępie do polskiego wydania książki Ruth Ellen Gruber (2004) wirtualność dziedzictwa kultury żydowskiej „daje gigantyczna szansę: wyzwolenia kultury z ograniczeń, jakie muszą nieuchronnie narzucać jej właściciele. Zuniwersalizowania tego, co partykularne”. Tak naprawdę mamy tu do czynienia z czymś, co można nazwać konstruowaniem wyidealizowanej wizji lokalnej kultury, jako kultury opartej na harmonijnym współistnieniu i tolerancji jednostek i grup: tworzeniem utopii przyszłości na podstawie utopii retrospektywnej, zakładającej wielokulturowość bez konfliktów, luźno tylko opartej na rzeczywistych doświadczeniach dobrego sąsiedztwa i

tolerancji. I w tym sensie przestrzeń kulturowa Włodawy w jej obecnym kształcie jest konstrukcją, ale także wynikiem pewnej gry pomiędzy konstruowaniem a rekonstruowaniem. Pozostaje jeszcze pytanie, czy poza tym, że wielokulturowość, z którą mamy do czynienia we Włodawie jest wirtualna, to nie jest to także wielokulturowością odświeżoną, która manifestuje się przede wszystkim (a może wyłącznie?) przy okazji festiwali, ale także na przykład przy okazji kontaktów z turystami, przyjezdnymi czy ... rozmowy z badaczem.

Konstruowanie wyidealizowanej wizji lokalnej kultury, jako kultury opartej na harmonijnym współistnieniu i tolerancji jednostek i grup, jest jednak tworzeniem utopii przyszłości na podstawie utopii retrospektywnej, zakładającej wielokulturowość bez konfliktów, a nie na podstawie rzeczywistych doświadczeń dobrego sąsiedztwa i tolerancji.

Taka utopia, nawet oparta na innej utopii, jest szczególnie pożądana wszędzie tam, gdzie można się spodziewać przyszłych konfliktów na tle etnicznym i religijnym. Dlatego też takie plany, jak te, o których była mowa, można uznać za szczególnie warte zainteresowania i naśladowania w sytuacji współczesnego pogranicza polsko-ukraińskiego, gdzie wciąż jeszcze żyją świadkowie krwawych walk i czystek etnicznych okresu drugiej wojny światowej i powojennego „utrwalania władzy ludowej”. Należy jednak pamiętać, że Włodawa i jej okolice są obszarem wyjątkowym na tym pograniczu, właściwie jego peryferiami, i przenoszenie nawet udanych konstrukcji pamięci społecznej na inne obszary tego pogranicza wydaje się raczej niemożliwe.

*Magda Geissler, Nikomu się nie chce*

[dostęp: 3 marca 2015], <http://magdagessler.Natemat.Pl/111891>, *nikomu-sie-nie-chce*.

[...] *Kolejne „Kuchenne Rewolucje” ponownie zawiodły mnie do Chełma. Droga do niego zapowiadała cichą i spokojną okolicę, w której po pracy będzie można odpocząć w otoczeniu czystej przyrody, z dala od miejskiego zgiełku (Magda Gessler)*

[...] Wybrałam się do Włodawy, miasta, które – podobnie jak Chełm – przenikają od wieków trzy kultury: polska, ruska i żydowska. Druga wojna światowa nie obeszła się z Włodawą łaskawie. Niemcy wyburzyli historyczne centrum, a po wojnie powstawały już wyłącznie brzydkie, socrealistyczne budowle mieszkalne. Jednak choć do dziś onieśmiałą świetnością katolicki kościół, prawosławna cerkiew i żydowska bożnica, to są to jedyne atrakcje turystyczne, dla których naprawdę warto do Włodawy przyjechać. Obrazu rozpaczki dopełnia brak jakiegokolwiek miejsca, w którym moglibyśmy usiąść, napić się kawy i zjeść choćby kanapkę, o ciastku nie wspominając... Wycieczki odwiedzające miejsca kultu wypełniają miasto życiem, jednak gdy tylko wyjeżdżają wszystko znów zamiera w przedziwnym letargu. Pełna nadziei na naturalny spokój wybrałam się do Okuninki, malowniczo położonej wsi nad cudownie czystym Jeziolem Białym. Gdy zobaczyłam (i usłyszałam) tłumy turystów, pomyślałam od razu o *Gran Canarii* – ciasnym mrowisku rzuconym na środek błękitnego Atlantyku. Piękne miejsce, zjawiskowe tereny i duże, głębokie jezioro zamiast zapewnić genialny wypoczynek, przyciągają ludzi chcących zarobić dużo, szybko, łatwo i jak najmniejszym kosztem. Nikt nie panuje tu nad architekturą, wokół wykwitają jak grzyby na

ścianie ciasno poustawiane obok siebie domki po 120 zł za dobę, zapewniające nocleg w ekstremalnych warunkach temperaturowych. Śmierdzi wszechobecny *jun kfood*, byle jaki, niejadalny, trujący. Na próżno szukać tu produktów regionalnych, nie można kupić nawet normalnego chleba – wszystko dmuchane, kosmiczne, śliskie od konserwantów. Rozumiem, że każdy chce zarobić, ale czy koniecznie musi to robić w tak podłym stylu? Kłębi się lato, kłębią się ludzie, kapią keczupy i lody z proszku a nad wszystkim unosi się obezwładniający huk wesołego miasteczka, czynnego na okrągło – w dzień i w nocy. Spytałam, kto ma takie plecy, że pozwala mu się hałasować do białego rana, uniemożliwiając sen rodzinom z dziećmi. Powiedziano mi, że synowi miejscowego, notabla trudno odmówić... Gęsto, bezdusznie, nieprzyjaźnie – tak odebrałam Okuninkę, mając ochotę uciec stamtąd jak najszybciej i jak najdalej. Oczywiście są i tu przedsiębiorcy z duszą, hotelarze z prawdziwego zdarzenia, tacy jak właściciele „Białego Dworu”, którzy zupełnie wbrew modzie na „szybko i łatwo” próbują mozolnie podnosić rangę tego pięknego przecież letniska. Niestety tacy ludzie są tu w przytłaczającej mniejszości i choć nieprawdopodobnie im kibicuję, to boję się, że w końcu będą musieli ulec potrzebom i gustom tak zwanego „masowego turysty”. Okuninka ma jednak jeszcze jeden, dużo poważniejszy problem, który odkryłam zupełnie przypadkowo, w dość nieprzyjemnych okolicznościach. Wyobraźcie sobie, że w miejscu, które latem odwiedza ponad sto tysięcy ludzi nie ma ani jednego punktu medycznego, mogącego udzielić pierwszej pomocy! Co w sytuacji, w której ktoś dostaje zawału a karetka z oddalonej o 8 km Włodawy grzęźnie na amen w korku do Okuninki...? Dlaczego władze gminy nie zaprosiły żadnego lekarza, który dbałby o zdrowie ludzi, zostawiających tu całkiem spore sumy? Na szczęście przyroda jeszcze nic sobie nie robi z ludzkiej głupoty. Głębokie jezioro Białe jest wciąż szczęśliwie odporne na zanieczyszczenia i pozostaje jednym z najczystszych jezior w Polsce, wydzielając ponadto naturalny jod. W okolicznych nieprzebytych lasach przechadzają się majestatyczne łosie. Wciąż można w nich znaleźć zatręśienie grzybów i aromatycznych jagód. Malownicze mokradła i tajemnicze leśne ścieżki, do których nie dobiega hałas wesołego miasteczka i smród palonych kebabów [...].

